

Rząd radziecki jest gotów udostępnić doświadczenia naukowo-techniczne w dziedzinie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych

Komunikat Agencji Tass

AGENCJA TASS upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu:
Jak wiadomo, 1 lipca 1954 r. opublikowano oficjalny komunikat o tym, że w Związku Radzieckim oddano do eksploatacji pierwszą przez myślową elektrownię o napędzie atomowym, która dostarcza prądu elektrycznego dla przemysłu i rolnictwa okolicznych obszarów.
Rząd radziecki, przywiązując wielką wagę do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych oraz dążąc do popierania rozwoju współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie, gotów jest udostępnić doświadczenia naukowo-techniczne zdobyte na tym polu w Związku Radzieckim.

Rząd radziecki gotów jest w tym celu złożyć sprawozdanie o pracy pierwszej przemysłowej elektrowni atomowej w ZSRR na Międzynarodowej Konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, która ma być zwołana w 1955 r. w myśl uchwały IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przedstawicielem ZSRR w Komitecie Doradczym ONZ do spraw zwołania wspomnianej konferencji, utworzonym przez Zgromadzenie Ogólne, mianowany został członek Akademii Nauk ZSRR D. W. Skobielyn. Skobielynowi polecono, aby zgłosił wniosek w sprawie umieszczenia odpowiedniego punktu na porządku dziennym konferencji.

O MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI DO SPRAW WYKORZYSTANIA ENERGII ATOMOWEJ W CELACH POKOJOWYCH

NOWY JORK

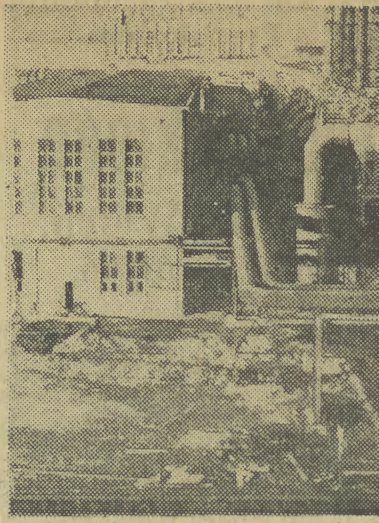
JAK WIADOMO, na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwalono jednogłośnie 4 grudnia 1954 r. rezolucję o międzynarodowej współpracy w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Rezolucja ta przewiduje zwołanie najbliższej w wrześniu 1955 r. Międzynarodowej Konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego, utworzono Komitet Doradczy do spraw zwołania tej konferencji, w którego skład weszli przedstawiciele ZSRR, USA, Anglii, Francji, Brazylii, Indii i Kanady. Wymieniony komitet ma przedstawić sekretarzowi generalnemu ONZ swe wnioski dotyczące

zorganizowania i porządku dziennego wspomnianej konferencji.

Jak wynika z uprzednio przekazanych przez sekretarza generalnego ONZ dokumentów, proponuje się, aby konferencja ta poświęciła główną uwagę sprawie rozpatrzenia takich zagadnień, jak projektowanie i eksploatacja reaktorów atomowych oraz technologia produkcji przemysłowej energii atomowej.

Komitet Doradczy rozpocznie swą pracę 17 stycznia br.



W ciągu 4 lat w Calbe nad Sałą (NRD) wyrosły gigantyczne zakłady hutnicze. W 10 piecach hutniczych wytapia się surówkę krakowskich rud. Zakłady hutnicze w Calbe zostały odznaczone z okazji obchodu 5 rocznicy utworzenia NRD srebrnym orderem zasługi. Na zdjęciu: fragment zakładu hutniczego Calbe-West. (Fot. — CAF)

Wojewódzki Komitet Obchodu 10 Rocznic

Wyzwolenia Woj. Krakowskiego

W KRAKOWIE powołano Wojewódzki Komitet Obchodu 10 Rocznic Wyzwolenia Województwa Krakowskiego. W skład Komitetu wchodzi:

Prof. dr Biernawski Witold — prof. AGH, Bożek Ignacy — dyrektor pracy, Brauman Ignacy — dyr. lektrowni, Bułńska Janina — przew. ZW Ligi Kobiet, inż. Czechowicz Antoni — dyrektor nac. Huty im. Lenina, inż. Dzieża Antoni — przewodnik pracy, prof. Dunikowski Ksawery — prof. ASP — Budowniczy Polski Ludowej, prof. dr Estreicher Karol — przew. WKFN, Fertner Antoni — artysta Teatrów Krakowskich, prof. dr Galewski Józef — prof. ASP, prof. Giedosz Bronisław — rektor Akademii Medycznej, Jasiński Władysław — działacz społeczny, Klaja Franciszek — przewodnik pracy, racjonalizator, Klucznik Alojzy — kompozytor, dr Kościuszkowa Janina — lekarz, Krub Władysław — przew. WRZZ, Krupa Stanisław — przew. Prez MRN

Zakusane, Krol Józef — przewodnik pracy, Krupka Władysław — przew. ZW ZMP, Krasiński Ignacy — red. nac. „Dziennika Polskiego”, Kieta Mieczysław — dyr. Rozgłośni Polskiego Radia, Kwiatkowski Tadeusz — działacz społeczny, literat, Jalu Kurek literat, prof. Lobaczewska Wanda, — rektor Wyższej Szkoły Muzycznej, prof. dr Marchlewski Teodor — rektor UJ, Misiak Marian — przewodnik pracy, Marusarz Stanisław — działacz sportowy, zasł. mistrz sportu, Mostowicz Arnold — red. nac. „Gazety Krakowskiej”, Mikiel Edward — czł. społ. prod. „Wilamowice”, Pawlak Mikołaj — I Sekretarz KM PZPR Kraków, Panek Maria — stud. Politechniki, przewodnicząca nauki, Perkowski Piotr — muzyk, kompozytor, Polewka Adam — literat, Przyboś Julian — przew. Związku Literatów, inż. arch. Ptaszyci Tadeusz — przew. Krak. Oddz. SARP, prof. dr Rzepiński Czesław — rektor ASP, Studnicki Czesław — z-ca przew. Prezydium Woj. RN, Szlepiński Henryk — dyr. Teatru im. Słowackiego, Słapa Aleksander — dyr. Wyd. Literackich, Smerczak Stanisław — czł. Spółdz. prod. „Owczeka”, prof. dr Ślędzkiński Ludomir, przew. Woj. Zarz. TPR, gen. Słowiński — przedstawiciel WP, prof. dr Sabatowski Antoni — przew. KW SD, Stebnicka Marta — artystka, Titkow Walenty — I Sekretarz KW PZPR, Trzczińska Irena — nauczycielka, Woźniak Wiktor — Sekretarz Zw. SCh., inż. dr Wojnar Józef — działacz sportowy, Zawistowski Roman — dyr. Teatru Starego, Zieliński Paweł — przew. KW ZSL, Zaleski Aleksander — prod. pracy Huty im. Lenina, Zieliński Władysław — rolnik, hodowca z Gószczy (pow. Miechów), prof. dr Langrod Adolf — prof. Politechniki, Pogorzelski Stanisław — rzemieślnik.

27 bm. odbędzie się w Oświęcimiu uroczystość 10 rocznicy uwolnienia więźniów obozu

Na uroczystości związane z 10 rocznicą uwolnienia przez Armię Radziecką więźniów hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu, które odbędą się 27 bm. wyjedzie z naszego miasta i Nowej Huty specjalna delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Składać się ona będzie z około 35 osób, byłych uczestników Ruchu Oporu i dawnych więźniów oświęcimskiego obozu. (1)

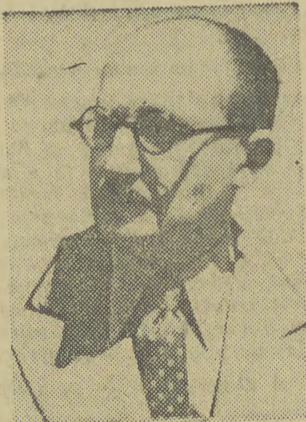
Uroczyste akademie z okazji 10 Rocznic Wyzwolenia

UROCZYSTA Plenarna sesja Woj. RN, i MRN z okazji wyzwolenia Krakowa odbędzie się 17 bm. a nie 18 bm. jak podaliśmy w poprzednim numerze „Echa”.

KOMITET organizacyjny obchodu X-lecia Polski Ludowej przy PSS w Krakowie zaprasza wszystkich pracowników i aktywistów samorządu PSS na uroczystą akademię z okazji 10-lecia Wyzwolenia ziemi krakowskiej.

Akademia ta odbędzie się dziś tj. 16 bm. o godz. 10 w dużej sali Starego Teatru.

Również na uroczystą akademię, poświęconą 10 rocznicy Wyzwolenia Krakowa zaprasza Prezydium Dziel. Komitetu Frontu Narodowego w Krakowie wszystkich mieszkańców dzielnicy Zwierzyniec. Akademia odbędzie się dziś o godz. 15 w sali Teatru Młodego Widza. W programie bogata część artystyczna.



STEFAN WIECHECKI (Wiech) — otrzymał nagrodę m. st. Warszawy. Na str. 2 zamieszczamy felieton o Wiechu pióra Jana Szeląga.

OSTATNI ETAP rozruchu pierwszego marteny w Hucie im. Lenina

W TYCH DNIACH w rejonie stalowni Huty im. Lenina rozpoczął się ostatni etap rozruchu I marteny stalowni — tzw. natapianie trzonu pieca magnezylem.

Już obecnie wnętrze pieca osiągnęło temperaturę blisko 1750 stopni. Natapianie trzonu — to końcowa czynność przed załadowaniem marteny pierwszym wsaadem.

Na budowie elektrowni wodnej „Batak” w Bułgarii

Na zdjęciu: nowe domy mieszkalne dla budowniczych elektrowni.

(Fot. — CAF)



Cena 20 gr

Echo

KRAKOWSKIE

Rok. X Kraków Niedziela, 16.I. Poniedziałek 17.I. 1955 r.

Nr 14

Młodzież Krakowa wita II Zjazd ZMP szeroką falą czynów produkcyjnych

W RAZ ze zbliżającą się datą 28 stycznia rośnie fala zobowiązań. To młodzież Krakowa wita w ten sposób II Zjazd ZMP.

ZMP-owcy Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych m. in. postanowili:

* Młodzież oddziału witaminy C stosować będzie hasło: „Walczę o najczystszy aparat w naszym zakładzie”.

* Załoga sekcji transportowej w I kwartale br. wzmocni kontrolę nad pełnym wykorzystaniem pojazdów i zlikwidowaniem do minimum przestojów podczas załadunku i wylądunku.

* Brygada ZMP-owska im. Hanki Sawickiej zmniejszy do minimum odrzuty w produkcji.

* 8 członków ZMP z brygady im. II Zjazdu w ciągu najbliższych trzech miesięcy wykonać będzie normę od 130 do 200 proc.

* Młodzież z oddziału witaminy B-1 zaoszczędzi 60 tys. zł.

* Brygada im. Janka Krasińskiego weźmie udział we współzawodnictwie o tytuł brygady najwyższej jakości.

Poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi młodzież ZMP-owska z Nowej Huty wita zbliżający się dzień II Zjazdu. Dotychczas do czynu zjazdowego przystąpiło ponad 13 tys. młodzieży tak z Huty im. Lenina jak i miasta Nowej Huty.

85 proc. podjętych zobowiązań zostało już zrealizowanych. Szczególnie cennego czynu dokonała załoga Wielkiego Pieca, która dała ponad plan 800 ton surówki.

Młodzież z Odlewni Żeliwa wywoła z terenu oczyszczalni 3 wagony piasku, który tak bardzo utrudniał pracę tego oddziału.

Ponadto inni ZMP-owcy z Odlewni Żeliwa zrealizowali w dniu 11 bm. swe zobowiązania, obejmujące wykonanie 105 szt. części do maszyn rolniczych dla PGR — Koczala, w którym pracują pionierzy z Huty im. Lenina.

Poza tym młodzieżowa brygada Stanisława Pudryka ze Zjednoczenia Przemysłowego Budownictwa przez przyspieszenie wykonania robót stolarskich zaoszczędziła 400 rob./godz. Cenne zobowiązanie podjęła brygada ślusarska Banasika z Odlewni Staliwa, która wyremontuje wszystkie siewniki w gromadzie Pieczonogi, tak, aby były gotowe na okres zbliżających się siewów wiosennych. (fw)

Przy piecu, jego przyrządach kontrolnych i pomiarowych dzień i noc czuwa kierownictwo rozruchu wspólnie z przyszłymi użytkownikami — załoga eksploatacyjna. W pracach rozruchowych pomagają polskiej załodze eksperci radzieccy na czele z inż. Dolinienką i Rydnikinem.

PRAGNĄC uczcić 10 rocznicę wyzwolenia Krakowa, zespoły robotnicze i techniczno-inżynierskie zatrudnione przy budowie kompleksu II taśmy spiekalniczej podjęły ostatnio ambitne zobowiązanie ukończenia wszystkich prac montażowych i regulacyjnych na 3 dni przed zaplanowanym terminem.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych prace przy budowie II wielkiego pieca Huty im. Lenina postępują szybko naprzód.

Już w chwili obecnej wykonano tu ponad 95% wszystkich robót montażowych. Poważnie zaawansowane są szczególnie prace przy montażu i regulacji urządzeń hali lejnicy pieca, moście pochyłym i dole składowym. Od kilkunastu dni pracuje już II ruchomy most przeladunkowy.

Warty produkcyjne zaciągnęli pracownicy Spółdzielni „Impregnacja”

DLA uczczenia rocznicy Wyzwolenia Krakowa członkowie Spółdzielni Pracy Wytwórczości Różnej „Impregnacja” zaciągnęli produkcyjne „warty oswobodzenia”. Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywają wszystkie inne spółdzielnie pracy na terenie Krakowa.

Zaznaczyć należy, że hasło podejmowania „wart oswobodzenia” rzucili na terenie spółdzielni „Impregnacja” członkowie tamtejszego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (1)

W księgarniach ukazały się wydawnictwa poświęcone 10 Rocznic Wyzwolenia Ziemi Krakowskiej

W KSIĘGARNIACH „Domu Książki” ukazały się już wydawnictwa związane tematycznie z X rocznicą wyzwolenia ziemi krakowskiej.

Wśród książek i broszur znajdują się następujące pozycje: „Na szlakach wielkich przemian”, „Ziemia krakowska wyzwolona”, „Rozkwit kultury ziemi krakowskiej”, „10 lat rozwoju i działalności rad narodowych w woj. krakowskim”, „O Nowej Hucie pieśń”, „Podróż do dnia jutrzejszego” oraz „Nasz program”.

Poza tym w księgarniach powiatowych można utrzymać broszury poświęcone poszczególnym powiatom jak np. „Pod Tatrami”, „Droga prowadzi w góry”, „Po krakowskim powiecie”, „Oświęcimska ziemia”, „Nasze Podhale” i „Na drodze przemian brzeskiej wsi”.

Równocześnie znajdują się w sprzedaży estetycznie wykonane, barwne nalepki z napisem: „10-lecie Wyzwolenia Ziemi Krakowskiej”. (jar)

Z OLBRYMIEGO zbiornika Mingezaurskiej Elektrowni Wodnej w Azerbejdżańskiej SRR weźmie początek Górno-Karabachski kanał nawadniająco-żyłowy długości 172 km. Kanał ten na wodni: urodzajne, lecz półpustynne ziemie niziny, znajdującej się między rzekami Kura i Araks. Na ziemiach tych będzie można wów czas hodować bawełnę, pszenicę, winorośl, uprawy techniczne i inne. W czasie budowy kanału koparki wydobyły ponad 5 milionów m sześci. ziemi. Na zdjęciu: radzieckie koparki „E 1003” na budowie. (Fot. — CAF)



Telefon 542-53 drzwoni

— Nie byłoby nic dziwnego, gdyby mieszkańcy starego domu narzekali, że dach przecieka. Ale to jest zupełnie nowy dom, na Grzegórkach przy ul. Armii Ludowej 6. W tym właśnie wspaniałym bloku od dwóch lat kapie nam na głowy. Podejrzewamy, że wadliwie wykonano uszczelnienie rynien spustowych.

— Zgłaszaliśmy w administracji?

— Tak jest. Przyjda, naprawią, a za dwa dni ta sama historia. Szkoda ty! ko ładnie wymalowanych ścian, na których tworzą się ciekawki no i szkoda naszych nerwów.

— To tak, gdy się od razu nie zrobi czegoś jak należy.



Budowa osiedla mieszkaniowego dla robotników Kombinatu-Skórzanego w Nowym Targu.

3 nowe spółdzielnie produkcyjne

Z POCZĄTKIEM bieżącego roku powstały w woj. krakowskim trzy nowe spółdzielnie produkcyjne. Założyli je pracujący chłopcy z Palecznicy (pow. Proszowice), Brydzina i Witowic (pow. Miechów). Wszystkie te kolektywy przystąpią z wiosną do zaożarnia miedzi i wspólnej uprawy gleby.

— Dzięki utworzeniu tych trzech gospodarstw zespółowych liczba spółdzielni w woj. krakowskim wzrosła do 222 kolektywów. (wk.)

Z muzyką i na wesoło kuligiem pojedą chłopcy z Wieliczki do Gdowa nagrywać audycję radiową

POLSKIE Radio w Krakowie, redakcja audycji „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi” zaprasza pracujących chłopów na kulig, który wyruszy dziś, 16 bm. z Wieliczki do Gdowa. Wyjazd nastąpi o godz. 10 z placu Kościuszki, obok przystanku kolejowego.

W Gdowie uczestnicy kuligu wezmą udział w nagrywaniu audycji „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi”. Poza tym czekają ich również liczne niespodzianki oraz atrakcyjne imprezy z udziałem zespołów artystycznych z Wieliczki i Gdowa.

drzwi 6 STRON

Naszum zdaniami

Tureckimi schodami

BYL czas, kiedy waszyngtońscy awanturnicy zajmowali się wyłącznie sami montowaniem agresywnych bloków. Obecnie sprawy mają się nieco inaczej. Zrozumieli oni, że ich rosnąca niepopularność w świecie stanowi jedną z dodatkowych przeszkód i dlatego wolą posługiwać się swymi sojusznikami przy kleceniu wszelakiego rodzaju imprez wojennych i tak np. w Europie Dulles oraz częściej wyręcza się brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Edenem. Podobnie wyglądają sprawy na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Fiaszko prób zmontowania bloku wojskowego krajów Bliskiego Wschodu skłoniło Waszyngton do działania bardziej dyskretnie, do działania za pośrednictwem innych rządów. W danym wypadku za pośrednictwem rządu tureckiego.

Takie są kulisy wizyty premiera tureckiego, Menderesa w stolicy Iraku Bagdadzie, gdzie opublikowany został komunikat w sprawie zawarcia pomiędzy Turcją a Irakiem układu wojskowego, do którego będą mogły przystąpić również inne państwa. Tym innymi państwami mają być w pierwszym rzędzie Iran i Pakistan.

Plan jest prosty. Turcja jest uczestnikiem paktu atlantyckiego, a jednocześnie związana jest z Pakistanem układem wojskowym. Rozszerzenie układu iracko-tureckiego wciągnęłoby Bliski Wschód w orbitę planów atlantyckich, związałoby kraje Bliskiego Wschodu z paktem atlantyckim. Chodzi więc po prostu o to, aby kraje arabskie wciągnąć do tego agresywnego paktu kuchennymi, w tym wypadku tureckimi schodami.

Plan prosty, ale jego realizacja trudna. Trudna, gdyż narody Bliskiego Wschodu już niejednokrotnie daly wyraz swemu wrogostwu stosunkowi do wszelkich prób przekształcania Bliskiego Wschodu w amerykańską bazę agresji. Zdają sobie one sprawę, iż zgoda na amerykańskie plany równoznaczna jest z rezygnacją z niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa.

Innym źródłem trudności, na jakie natrafia montowanie bloku blisko-wschodniego, jest niewątpliwie rywalizacja anglo-amerykańska w tej części świata. Nie należy zapominać, że Bliski Wschód stanowił zawsze trądy życia domeny brytyjskich wpływów. Iran, Irak, Turcja, Arabia Saudyjska, Pakistan czy Egipt — to kraje, gdzie imperializm angielski głęboko zapuścił korzenie, z których imperialiści angielscy niejedną miliard funtów wypompowali.

Rzecz jasna, że i dziś nie patrzy ona obojętnie, jak to ich konkurenci za Atlantyku tworzą blok blisko-wschodni. Przejmują one pozycje brytyjskie w krajach Bliskiego Wschodu, a wraz z tymi pozycjami źródła miliardowych zysków. Sojusz sojuszem, ale w świecie kapitału na pierwszym miejscu jest zawsze interes. Imperialiści angielscy nie mają nie przeciwko blokowi blisko-wschodniemu — z tym jednakże zastrzeżeniem, by jego montowaniu patronował nie Waszyngton lecz Londyn i by zyski z całej imprezy płynęły nie za Atlantyck, lecz do banków brytyjskich.

Nie ulega wątpliwości, że będziemy świadkami niejednego jeszcze starcia pomiędzy oboma imperializmami. A starcia te koczują się przeważnie krwawo Pałaców obu rąk by nie starczyło na wyliczenie królów, książąt, generałów, premierów i ministrów krajów Bliskiego Wschodu, którzy padli ofiarą tej eichei, lecz zażartej rywalizacji, w której sprawy nierazko rozstrzygane są przy pomocy takich środków jak kula, sztylet i trucizna.

Układy paryskie o utworzeniu unii zachodnio-europejskiej są sprzeczne z Protokołem Genewskim z 1925 roku

Nota rządu radzieckiego

do rządów Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga

MOSKWA

W DNIU 13 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadzie Francji w Moskwie notę, która stwierdza, że układy paryskie o utworzeniu unii zachodnio-europejskiej sprzeczne są z Protokołem Genewskim z dnia 17 czerwca 1925 roku w sprawie zakazu stosowania podczas wojny gazów oraz środków bakteriologicznych. Układy paryskie przewidują, że państwa uczestniczące w UZE będą czyniły przygotowania do wojny chemicznej i bakteriologicznej gromadząc zapasy broni chemicznej i bakteriologicznej i wykorzystując ją do uzbrojenia swych armii.

Odroczenie ratyfikacji układów paryskich w parlamencie duńskim

LONDYN

AGENCJA Reutersa donosi z Kopenhagi, że rząd duński postanowił odroczyć termin ratyfikacji przez parlament układów paryskich do końca lutego br.

Jak podkreśla agencja Reutersa, rząd duński ma nadzieję, że odkładając ratyfikację układów przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich, skłoni rząd niemiecki do pewnych ustępstw w sprawie rozszerzenia Danii w Szlezwińku-Holsztynie.

Arrasy wawelskie muszą wrócić na Wawel

JAK DONOSILISMY niedawno, iżw „grupa zamkowa” emigracyjnej klki londyńskiej (Zaleski, Cackiewicz et consortium) nosi się z zamiarem sprzedania arrasów wawelskich, znajdujących się w Kana-dzie, by w ten sposób zdobyć pieniądze na swą gazdiniową działalność.

Ten zbrodnictwo zamiar wzbudził za niepokojenie nawet wśród pewnej części polityków emigracyjnych. M.in. na łamach wychodzącego w Londynie „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza” ukazał się ostatnio artykuł Zygmunta Nowakowskiego, który stwierdza, że „pomysł opylenia arrasów jest zamierzoną defraudacją w skali niebywalej ponurej”.

Z artykułu Nowakowskiego dowiadujemy się, że część arrasów, m.in. seria, przedstawiająca dzieje Mojżesza, dawno już zaginęła. Reszta zapakowana do skrzyń, „słoczona w nich niczym sardynki”, niekonserwowana od lat, nieustannie niszczone. Nici złote i srebrne, którym przepłataną jest tkanina, mająca 400 lat, ulegają kruszeniu.

Nowakowski zastanawia się nad tym, co zrobić z arrasami i nie znajduje na to pytanie odpowiedzi. A odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna. Arrasy wawelskie stanowią własność narodu polskiego, zostały mu skradzione i są bezprawnie, mimo, że rząd polski wielokrotnie żądał ich zwrotu, zatrzymywane w Kanadzie. Arrasy wawelskie muszą być jak najszybciej zwrócone narodowi polskiemu. Tylko to uchronić je może przed kompletnym zniszczeniem i przed zaprzepaszczeniem przez emigracyjnych zdrajców narodu polskiego.

W nocie czytamy m. in.: Rząd radziecki uważa za swój obowiązek uprzedzić z naciskiem, że układy paryskie oddają broń chemiczną i bakteriologiczną obok broni atomowej do dyspozycji armii zachodnio-niemieckiej, której utworzenie przewidują. Podobny stan rzeczy nie może nie zwiększyć groźby niszczącej wojny chemicznej i bakteriologicznej w Europie, ze wszystkimi jej ciężkimi następstwami i niezliczonymi ofiarami, co stanowi szczególnie niebezpieczeństwo dla krajów europejskich o dużym zagęszczeniu ludności.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Francji na fakt, że zobowiązania, które zamierza przyjąć na siebie Francja z tytułu układów paryskich w sprawie wykorzystania przez armie krajów uczestniczących w „unii zachodnio-europejskiej” i bloku północno-atlantyckim broni chemicznej i bakteriologicznej, nie dadzą się pogodzić z międzynarodowymi zobowiązaniami Francji z tytułu Protokołu Genewskiego z 17 czerwca 1925 r. „O zakazie stosowania podczas wojny gazów duszących, trujących i in. oraz środków bakteriologicznych”.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Francji na poważną odpowiedzialność, która spada na Francję w związku z pogwałceniem przez nią Protokołu Genewskiego z 17 czerwca 1925 r.

RÓWNOCZEŚNIE noty o analogicznej treści rząd radziecki skierował do rządów Anglii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga, które podpisały układy paryskie o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej”.

Ujęcie amerykańskich szpiegów w Estońskiej SRR

MOSKWA

AGENCJA TASS ogłosiła komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwa przy Radzie Ministrów ZSRR, w którym podaje, iż latem 1954 roku z samolotu amerykańskiego, który naruszył granice ZSRR, zrzucony został ze spadochronami w Estońskiej SRR dwaj agenci amerykańscy. Szpiegi ci po pewnym czasie zostali wykryci przez organy bezpieczeństwa państwowego w lesie na obszarze Estońskiej SRR. Jeden ze szpiegów stawiał opór z bronią w ręku i w czasie wymiany strzałami został zabity. Drugi został aresztowany. Zabity szpieg nosił nazwisko Hans Toomla, a aresztowany nazywa się Kalu Kukka.

W toku śledztwa ustalono, że Kukka i Toomla podczas okupacji Estońskiej SRR przez faszystów nie mieckich służyli w oddziałach SS, a po rozgromieniu armii niemieckiej zbiegli do Szwecji. Zostali oni tam zwerbowani przez wywiad amerykański i przeszli w USA przeszkolenie szpiegowskie. Następnie przeniesiono ich na terytorium Estońskiej SRR. Tu mieli zbierać wiadomości szpiegowskie. Śledztwo w sprawie Kukki zostało zakończone i sprawa jego jako szpiega amerykańskiego została przekazana na trybunałowi wojskowemu.

— mimo układów paryskich — nie do zlikwidowania” No, proszę, ktoś może gotów był prawie u wierzyć, że po zawarciu układów paryskich i uchwale Zgromadzenia Narodowego z 30 grudnia nastąpiła już era „jedności europejskiej”, jak głosiła propaganda zachodnia. A tu, okazuje się — „prze-paść”!

Z tą „jednością” zachodnią, to naprawdę jest bardzo niedobre. Znany burzawiczny publicysta szwedzki, Nils Lindh, na łamach zbliznionego do rządu szwedzkiego pisma „Morgen Tidningen” jak pisze o owej „jedności”: „Nigdy jeszcze Europa nie była tak rozbita, nigdy aotychnas nie panowała tak wielką nieufnością wzajemną, podejrzliwość itp. Ci, którzy mówią głośno o Europie (zachodniej) zjednoczonej, bezpiecznej i pokojowej — są w rzeczywistości małą grupą polityków, która w swym specyficznym interesie działa w oparciu o minimalną i przypadkową większość, czego dowodem — ostatnie wydarzenia w Paryżu”.

A w Paryżu rzeczywiście dzieje się źle (Ilu i Mendes-France'a i jego polityki) Nie mówiąc o „ozwijającej się wielkiej akcji ogólnonarodowej emigracyjnej do obalenia układów paryskich w Radzie Republiki, zaczyna się wykruszać również uwa chwiania większość dwudziestu kilku głosów w Zgromadzeniu Narodowym, którym p Mendes-France zawiązcza możliwość uprawiania „turystyki” zagranicznej na koszt Francji.

Właśnie w przeddzień przyjazdu p Mendes-France'a do Baden-Baden, najzawziętszy zwolennik wskrzeszenia Wehrmachtu, sekretarz generalny partii socjalistycznej (SFIO), Guy-Mollet pomógł ciężką porażkę we własnej frakcji parlamentarnej 47 głosami przeciwko 26, socjalistyczna grupa parlamentarna odrzuciła jego wniosek, aby nie dopuścić do żadnych komisji parlamentarnych tych posłów socjalistycznych, którzy głosowali przeciwko układom paryskim.

POMNIK ADWO-KATA

Z E wszystkiego widać, że mimo wysiłków departamentu stanu USA, Europa zachodnią nie jest tak łatwo przekształcić w bananowe imperium Waszyngtonu. Nawet na kontynencie amerykańskim imperialistyczne metody USA na trafiają na przeszkodę i opór. „Gwatemalska metoda”, zastosowana przez Waszyngton wobec Costa

Mendes-France rozpoczął w Baden-Baden rozmowy z Adenauerem

BERLIN

D NIA 14.1. przybył z Rzymu do Baden-Baden premier francuski Mendes-France.

W piątek w godzinach rannych Mendes-France odbył rozmowę wstępna sam na sam z Adenauerem. Z kolei do narady dołączyli się najbliżsi współpracownicy: Blankenhorn ze strony Adenauera i Soutou ze strony Mendes-France'a.

Dalsze rozmowy odbywały się z udziałem doradców militarnych i przed stawicielami ciężkiego przemysłu obu krajów.

Porządek dzienny rozmów nie był ściśle ustalony. Adenauer i Mendes-France omawiali poszczególne zagadnienia w takiej kolejności, jaką uważali za stosowną.

Co się tyczy propozycji francuskiej w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej”, stanowiącej, zdaniem wszystkich prawie komentatorów, główny przedmiot rozmów — to, jak dowiaduje się boński korespondent agencji France Presse, „postanowiono przedstawić wnioski rządu niemieckiego na konferencji, która zbiera się w Paryżu 17 stycznia br.”

Notatnik KRAKOWSKI

Δ Zarząd Dzielnicowy Ligi Przyjaciół Żołnierza — Grzegorzki urządził w dniu 5 lutego br. w świetlicy PGR, przy ul. św. Krzyża 17 o godz. 21 całonocną zabawę karnawałową z kolytaniem. Dochód przeznaczony jest na cele Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Δ Tadeusz Boy Zelenki, satyryk i tłumacz — to tytuł odczytu, który wygłosi Henryk Vogler dzis o godz. 18 w sali odczytowej Wop. Domu Kultury.

Δ W księgarni Domu Książki przy ul. Wisłej 3 jeszcze do 20 bm. trwa kiermasz oraz wystawa nagród konkursu czytelniczego dla młodzieży szkolnej. Kiermasz i wystawa czynne są w godz. od 10 do 18.

Δ Posiedzenie podkomisji oświaty Prezydium MRN odbędzie się 17 bm. o godz. 13 w sali Dietla, pl. ww. Świętych 3/4.

Holenderskie łodzie podwodne dokonują desantów w rejonie wysp Moluckich

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi z Dżakarty:

Dnia 13 bm. opublikowane zostało oświadczenie indonezyjskiego ministra obrony. Oświadczenie stwierdza, że w ciągu ostatnich miesięcy z holenderskich łodzi podwodnych dokonywano niejednokrotnie desantów w rejonie wysp Moluckich.

W związku z tym na wyspach położonych między Amboiną a zachodnim Irianem oraz w rejonie Ceramu rząd indonezyjski zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy.

Jak odcisła prasa dnia 13 bm. rozpoczęła się w Dżakarcie konferencja w sprawach bezpieczeństwa, na której obecni są gubernatorzy wszystkich prowincji, dowódcy garnizonów, prokuratorzy prowincji oraz inne osobistości oficjalne.

Kartki z kalendarza

Jedno duże i dwa małe „w”

„Z daleka więc do pana Wiecha Pelen wdzięczności się uśmiecham... — pisal Tuwim w „Kwiatkach polskich”, w wierszach kreślonych w czasie wojny w dalekim od Warszawy Nowym Jorku. Dzisiejszy bowiem lau real nagrody literackiej Warszawy już od lat dorabia się coraz bardziej rzetelnie tego, że staje się symbolem Stolicy. Nie na podstawie żadnego zarządzenia, ale na podstawie własnej pracy jakby już, już nieco wyprzedził Syrenę. Kto wie, czy nie przyjdzie nam rybi dół Syreny pozostawić (takie jedno dzwonoł nigdy nie zawadzi), a kłbiącą górę zamienić na męski tors; zakończony twarzą mile światu, a zwłaszcza Warszawianom, uśmiechniętą.



* „Siły pokoju są niewyczerpalne. W tym tkwi nasza nadzieja, przyszłość i szczęście naszych dzieci” — oświadczył m. in. wiceprzewodniczący organizacji „Zwolennicy pokoju w Finlandii”, profesor uniwersytetu w Helsinkach F. Iversen w czasie uroczystego wręczenia mu na Kremlu Międzynarodowej Nagrody Stalnowskiej. „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

* Premier rządu norweskiego Oscar Torp ustąpił ze swego stanowiska. Jego następcą ma być Einar Gerhardsen. Zarówno Torp jak i Gerhardsen należą do Norweskiej Partii Pracy.

„Posejdon”, „Swarożyc” i „Andrzej” dzielnie walczą z lodami w Zalewie Szczecińskim

TRWAJĄCE od kilku dni mrozy sprawiły, że Zalew Szczeciński pokrył się lodem. Pokrywa jest wprawdzie cienka, lecz wymaga już „interwencji” lodolamaczy. Na trasę wyruszyli „Posejdon”, który systematycznie oczyszcza z lodu tor wodny wodociągu ze Szczecina do Swinoujścia, że by statki mogły bez przeszkód płynąć.

W dniu 13 stycznia, kiedy na skutek trzydniowego silnego sztormowego wiatru powstały spiętrzenia lodu dryfujące w jednym kierunku, sytuacja się pogorszyła. U wejścia do kanału Piastowskiego musiał zarządzić kotwicę i prosić o pomoc duży statek amerykański „Stella - Lykes”. Ponieważ ruch na trasie był duży, „Posejdon” nie mógł podoląć pracy, toteż do pomocy stanął mu drugi lodolamacz „Swarożyc”. Oba przeprowadziły w tym dniu 14 statków — m. in. „Dunajec”, radziecki — „Prometej” i inne.

Dzięki wyteżonej pracy obu lodolamaczy, już w dniu 14 stycznia przwrócono normalny ruch. W kanałach portu szczecińskiego skutecznie walczą z lodem lodolamacz „Andrzej”.

Dotychczasowy poseł Republiki Finlandii w Polsce mianowany ambasadorem

W ZWIĄZKU z podniesieniem Poselstwa Republiki Finlandii w Polsce do stopnia Ambasady, dotychczasowy Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Republiki Finlandii w Polsce p. Jarnefelt mianowany został Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym.

Udało się Wiechowi w swojej twórczości wyrazić — jak to słusznie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w swym uzasadnieniu pisze — miłość naszą do tego miasta. Ta miłość nie tylko miasta dotyczy, ale i jego ludzi i jego historii. Jest Wiech nie zaściankowym kronikarzem, ale rzecznikiem patriotyzmu warszawskiego, który jest patriotyzmem polskim. Zapowiadam, że niezadługo już dzieci pisać będą wypracowania pod tytułem „Miłość Ojczyzny w utworach Wiecha”, albo też „Wiech jako pisarz patriotyczny”.

Zastanawiało się wielu, skąd się ten Wiech w literaturze naszej wziął. Taki zarazem warszawski i polski. Gdy czytał Wiecha i niezwykle przygodny jego bohaterów, przypomina się niejednemu dobry kawałek literatury o czystej, taki na przykład:

„W drodze wielka była z nią wygoda, kiedy w post. Bo jak to u nas, osobliwie w tym kraju, przyjeżdżasz do miasteczka, spytasz: „Dostanie tu ryb kupić?”, to się jeszcze dziwuje: „A jakby się tu wzięły? I nie znamy ich”. To jadąc gdzieśkolwiek mimo rzekę, staw, a wydra była, siewi nie trzeba. Zsiadysz trochę z wozu: „Robak! hui! hui!”, to Robak poszedł, wyność, jakie ryby ta woda miała, jednę po drugiej aż było dosyć”.

To nie pan Walery Wątróbka z Piskutoseczkami wybrał się po zakupy przedwzięte. To stary, polski pamiętnikarz imię Jan Chryzostom. Pasek swoje przygody opowiadał i ślad właśnie Wiech się wziął: ze starej, dzikiej, dowiecipnej, rubasznej polskiej gawędy, którą bardziej lubię niż Pepsya angielskie pamiętniki. Wiech nie jest szlachecki. To humor i gawęda współczesna, ale na tym polskim bardzo tonie opowiadana.

W IECHOW jest trzech: Wiechki i Szejwan, ten, co pisze, pan Pisek naszych czasów, wiech — język warszawski, którym pisze, i jeszcze jeden trzeci — ten też przez małe „w”.

O ten język też wiele było kłótni. Aż profesor Doroszewski „wiechem” nazwał w ogóle gwiar warszawski. Różne różni o niego mówią. Jedno pewne: że dowiecipna jak diabli i jedyna jak język Paska Rzecz w gwarze tej powiedziano ma trwałsze życie, niż słowa językiem zbyt okrągłym i gładzonym wyrażone. Mnie się zdaje na przykład, że ze wszystkich hasel antyimperialistycznych, zostało się najmocniej zrzucone przez jednego z wiechowskich bohaterów:

— Imperializm u mnie wysiadka!

Jest jeszcze trzeci wiech. O nim Wam piszę według opowiadania jednego z redaktorów gazety, w Białym stoku wychodzącej. Było to niedawno, o to może w listopadzie. Lechał redaktor koleją, a w z nim w przedziele, chłop Gadu, gadu i rozmowa zeszła na owo samo białostockie codzienne. Redaktor nie przyznaje się, że jest redaktorem, ale ciekawy co chłop o gazecie sądzi. Okazuje się, że dawniej czytał, a teraz nie czyta.

— A dlaczego to? — pyta redaktor.

— A bo tam już tego wiecha nie ma.

Zdawał się dziennikarz, bo jako żywo jego gazeta nigdy Wiecha nie drukowała. Więc zaczął bliżej wyjaśniać, o co chłop chodził. Chłop mu powiedział:

— Ten wiech to takie, co w gazecie drukują, uważacie, takim piśmie, co to jakby pochyle i co je trądnie czytać, ale zawsze w nim coś wesołego.

Wyjaśniło się: rzeczywiście gazeta mniej ostatnio drukowała felietonów i satyr, które gazetem w zwyczajem idą kursową. Chłop może i w ogóle o istnieniu Wiecha nie wiedział, ale wie, że to, co jak felieton Wiecha idzie kursową, to to, czego czytelnik szuka bardzo w gazecie, bo to to wiersze. Stał się Wiech w ten sposób w Polsce po raz drugi imieniem pospolitym, oznaczającym wszystką satyrę, wszystkie humor i śmiech w Polsce. Należy mu się to.

COZ pan teraz skuteczniejsza? słowami Tuwima pytamy teraz Wiecha.

Bo my bardzo się cieszymy z pańskiej nagrody. A pan wiech skuteczniejsza jak najwięcej swoich felietonów.

Książka Twój przyjaciel!

TURMALIN

WEDROWKA przez ŚWIAT

Kwaśne mleko Mendes-France'a

DYNAMICZNY, pijący mleko, premier francuski opuścił w piątek Włochy bez uzyskania wyrażonego poparcia (ze strony rządu Seolby) dla swego poolu zbrojeniowego” — pisze amerykańska agencja „Associated Press”. Mendes-France, Seolba i Martino (włoski minister spraw zagranicznych) „rozstali się bez uśmiechu”.

A jeszcze dwa dni temu agencje zachodnie za pewniały, że „Włochy poparły projekt francuskiego premiera”. Co się stało, że wizyta tak pogodnie rozpoczęła, zakończyła się „bez uśmiechu” gościa i gospodarzy?

WYNIK 0:0

ANO, trzeba by zapewne zajrzeć do teczek pani Klary Luce, ambasadora USA w Rzymie, żeby te zagadkę rozwiązać. A może ma to również jakiś

związek z faktem, że ruchliwa pani Luce popędziła do Waszyngtonu i uzyskała od Eisenhowera zaproszenie premiera Seolby do Waszyngtonu? W każdym razie włoscy ministrowie nagłe tak bardzo ochłonli do projektów francuskiego premiera, iż amerykańska agencja „United Press” pisze: „Mendes-France jak się wydrze ani nie przegrzał, ani nie wygrał w czasie swej wizyty w Rzymie”. W sprawie określiliśmy to jako wynik 0:0.

W Bonn „mlekochlonego” pana Mendes-France'a oczekują zdaje się również bez uśmiechu Państwo tam „nastroje niepewności i zdenerwowania” — notują agencje zachodnie. Ojczelna agencja zachodnio-niemiecka DPA z góry już ostrzegła opinię zachodnią, że „nie należy oczekiwać konkretnych porozumień w Baden-Baden”, gdzie rozpo-

czyły się wczoraj rozmowy Mendes-France'a z Adenauerem.

O co chodzi w tej całej sprawie? Projekty p. Mendes-France'a polegają na tym, że pragnie on doprowadzić do umowy w sprawie podziału zysków między fabrykantów broni francuskiej, zachodnio-niemieckich i włoskich, jakie mają oni zamiar osiągnąć z remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po nieważ w tym towarzystwie ukt nikomu nie wie rzy, przekł Mendes-France dąży do stworzenia „europejskiej agencji zbrojeniowej”, która zajmowałaby się kontrolą i rozdzielaniem zamówień wojennych, a więc — i zysków. Za jednym strzałem u Mendes-France chce ubić „drugiego zająca”: ową „agencję” od podziału zysków chce przedstawić na rodowi francuskiemu, jako rzekomo „gwarancję”, że Niemcy zachodnie nie

„JEDNOSC” W PROSZKU

ANNY „punkt zapalny” w stosunkach Bonn — Paryż, to sprawa Saury. W tej sprawie przewodniczącej bońskiej partii koalicyjnej, Dehler, oświadczył, że „przepaść pomiędzy Bundestagiem a [francuskim] Zgromadzeniem Narodowym, wyduje się

„Casus Julia“

jest nadal sprawą do załatwienia

Kilka uwag o młodych, starszych i spotykanym niekiedy zjawisku braku odwagi

LEZA przed nami listy pisane przez młodzież. Listy — żale i skargi. Dają wiele do myślenia i do... zrobienia. W takiej też intencji były pisane, nie żeby biadolić, lecz z nadzieją na poprawę.

Poważniejsze i drobne na pozór fakty, opisane w tych listach, skłaniają się w sumie na doniosły problem pracy wychowawczej z młodzieżą.

Niemal już się w tej dziedzinie zrobiło i robi nadal, wykorzystując stworzone po temu przez ludowe Państwo warunki i możliwości. Jednakże potrzeby wciąż jeszcze przerastają dokonania, a możliwości niejednokrotnie nie są wykorzystywane w pełni.

Sedno sprawy tkwi chyba w tym, że jakkolwiek ogólnie biorąc poczucie odpowiedzialności całego społeczeństwa za wychowanie młodego pokolenia jest coraz powszechniejsze, poczucie to zbyt często jeszcze przejawia się w deklaracjach, a w niedostatecznym stopniu znajduje wyraz w konkretnym działaniu.

Tak więc, rzadko kiedy można usłyszeć okolicznościowy referat, który nie zawierałby wstawki, po linii młodzieżowej jako przyszłości „narodu”. Rzadko spotka się uroczystą akademię bez przedstawienia miejscowej młodzieży w prezydium. Ale po uroczystych akademiach jest dzień powszedni, praca, dom, zwykle troski i kłopoty życiowe.

NIE WYSTARCZA SAME SŁOWA

NIE wiemy np. ile słów wypowiedziano w sprawie „troski o młodzież” we Wrocławskich Zakładach Gastronomicznych. Ale gdy młoda pracownica tych zakładów, zetempówka — Julia B. naraziła się kierownikowi, bo, jak pisze, „na

złó zwracałam uwagę”, kierownik, ów, ob. Karp, w porozumieniu z dyrektorem WZG-Wschód postarał się o przesunięcie niewygodnej pracowniczki na inną placówkę. Gdy zaś nie dawała za wygraną, potrafił jej urobić najgorszą opinię, oszkalować dziewczynę, zasypać oszczerstwami, aż została wykluczona z ZMP.

Julia B. na szczęście nie należy do tych, którzy się łatwo poddają. Sprawę doprowadziła do końca. Decepcja organizacji zetempowskiej o wykluczeniu uległa anulowaniu. Natomiast wykluczony został z Partii i usunięty ze stanowiska kierownik, ob. Karp.

Czy jednak sprawa na tym się wyczerpuje? Nie.

Pomyślmy co by się stało, gdyby Julia B. nie potrafiła działać z okazanym przez siebie uporem i konsekwencją. W swoim najbliższym otoczeniu i środowisku w pewnym momencie znalazła się sama. Przeciwnie nawet decyzja Koła ZMP o wykluczeniu jej z organizacji była jednomyślna. Młoda Julia mogła się wtedy załamać. Mogła machnąć ręką zamiast szukać i znaleźć sprawiedliwość, odwołując się do wyższej instancji, w tym wypadku do KW PZPR, co też uczyniła, mogła pozostać z poczuciem doznanej krzywdy, z niebezpiecznym w duszy osadem, który nie usunięty w porę, gromadzi się, nawarstwia, przytępiłac sumienie społeczne. Sprzyja wytworzeniu obojętnego, a nawet co gorsza, cynicznego stosunku do życia.

Z naszą Julią na szczęście stało się inaczej. Ale warto się nad tym „casus Julia” zastanowić, gdy spotykamy nieraz wśród młodzieży przypadki postawy, która nas oburza, kiedy potępiamy, złościmy i nawołujemy. Warto pomyśleć o tym, nie dlatego, aby usprawiedliwiać zło, ale żeby mu skuteczniej zapobiegać.

Sprawa Julii B. rzuca bowiem światło nie tylko na niedaną postać niewłaściwego kierownika. Również na atmosferę w instytucji. Oświetla fałszywy i szkodliwy stosunek do tzw. problemu „opieki nad młodzieżą”. Nie tylko dlatego, że skrzywdzono młodą pracownicę, lecz przede wszystkim dlatego, że do udziału w wyrządzeniu tej krzywdy wciągnięto również Koło ZMP.

KTO ZAWINIŁ?

UCHWAŁA Koła o wykluczeniu była, jak już wspomnieliśmy, jednomyślna. Czyż można sobie wyobrazić, aby żaden z tych młodych ludzi głoszących za niesprawiedliwym usunięciem swej koleżanki z ZMP, nie odczuwał wewnętrznych oporów, lub chociażby wątpliwości czy niejasności. Tym bardziej, że głosowanie odbywało się pod nieobecność obwinionej. A jednak nikt nie śmiał podnieść głosu sprzeciwu. Kto więc ponosi winę za ten brak śmiałości? Czy tylko sami uczestnicy młodzieżowego zebrania? Czy tylko przewodniczący Koła, który po raz pierwszy w życiu takie zebranie prowadził?

Jadwiga i Marian Sobiescy laureatami nagrody muzycznej Związku Kompozytorów na rok 1955

ZWIĄZEK Kompozytorów Polskich corocznie w rocznicę wyzwolenia Warszawy przyznaje nagrodę muzyczną

Nagroda ZKP na rok 1955 (w wysokości 9.000 zł) przyznana została JADWIDZE i MARIANO- WI SOBIESKIM za wybitne zasługi w dziedzinie zbierania, utrwalania i naukowego badania polskiego folkloru muzycznego, jak również za organizowanie stałej ogólnopolskiej akcji zbierania folkloru, prowadzonej przez Państwowy Instytut Sztuki.

W CIĄGU 10-lecia Polski Ludowej pod kierownictwem naukowym Jadwigi i Mariana Sobieskich nagrano na taśmy magne tofonowe przeszło 40 tys. polskich melodii ludowych instrumentalnych i wokalnych ze wszystkich niemal regionów Polski. Z nagrań tych ponad 16 tys. melodii opracowano w formie nutowej dla celów dokumentacji polskiej pieśni ludowej, prowadzonej przez PIS.

Zbrane materiały posłużyły małżonkom Sobieskim do szeregu publikacji, dotyczących polskiego folkloru muzycznego.

O powstawaniu gatunków „Darw na” ukazuje się w r. bież. po raz pierwszy od roku 1884

W BIEŻĄCYM roku nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazuje się tłumaczenie dzieła K. Darwina „O powstawaniu gatunków”.

Będzie to w Polsce pierwsze wydanie od 1884 r.

Warto wspomnieć, że praca K. Darwina, obalająca ostatecznie poglądy o niezmienności gatunków, była epokowym wydarzeniem w nauce, co niejednokrotnie podkreślają w swych pracach K. Marks i F. Engels.

A organizacja partyjna i organizacja związkowa? A dyrekcja? Gdzie były nie tylko w czasie zebrania, lecz przedtem, dużo wcześniej, gdy dopuszczono do wytworzenia klimatu, w którym rozwijać się mogą i plenić fałsz, zakłamanie, terror nieodpowiedzialnych kacyków?

Kierownictwom zakładów powierza się nie tylko sprawy obrotu i bilansu handlowego, lecz również bilans ludzkich dusz.

Po rehabilitacji Julii B., na pewno kamień spadł z serca wielu spośród tych młodych ludzi, którzy podejmowali pod presją niesłuszną decyzję Postawa Julii i jej zwycięstwo zapewne wywrze dobroczynny wpływ na niejednego jej kolegę, który być może, dostrzegając w swoim czasie krzywdę Julii, nie miał odwagi przeciwko tej krzywdzie wystąpić i mógł ulegać groźnemu wątpliwości czy w ogóle warto ubiegać się o prawdę.

Teraz niewątpliwie rozumie i czuje, że warto i że trzeba. Ale rzecz w tym, że nie wystarczy sama deklaracja — „warto”, „trzeba”. Konieczne jest stworzenie atmosfery, w której bez przeszkód mogą się rozwijać szczerze, cywilnie, na odwagę, śmiałość krytyka. To również sprawa opieki nad młodzieżą, jeśli chcemy w niej pielęgnować najlepsze wartości. I w tym sensie, załatwiona już sprawa Julii pozostaje nadal sprawą do załatwienia. Nie tylko we Wrocławskich Zakładach Gastronomicznych. W wielu jeszcze innych placówkach.

SPRAWA POKREWNA

NA dowód przytoczmy fragment innego listu, podpisanego przez 20 mieszkanek Domu Młodego Robotnika im. Hanki Sawickiej w Łodzi. Piszą one do Zarządu Głównego ZMP:

„Dom nasz jest nowoczesnym blokiem z wszelkimi wygodami. Za miesiąc nadchodzi 300 dziewcząt Pracujemy w kilku zakładach produkcji przemysłu bawełnianego. Z pracy jesteśmy bardzo zadowolone. W zakładzie odczuwamy troskliwą opiekę Dyrekcji, Komitetów Zakładowych PZPR i Zarządów Zakładowych ZMP. W Domu natomiast napotykać na szereg trudności...”

Dalej następuje obszerna skarga na zupełne zaniedbanie pracy kulturalno-oświatowej we wspomnianym domu. Dziewczęta apelują:

„...Z nami wspólnie pomóżcie zorganizować nowe życie wesole i ciekawe, dające dużo ciekawych rozrywek, życie takie, które przestanie być smutne po pracy”.

Druga część listu, mimo woli autork, przeczy jierwszej, stawiącej „troskliwą opiekę” instancji, które, jak widać, z zupełną obojętnością odnoszą się do spraw „życia pozaprodukcyjnego” młodych robotnic. Oczywiście to niedobrze, to jak najbardziej fałszywy sposób pojmowania troski o młodzież. Ale mimo wszystko, w wymienionym wypadku, nie to jest najgorsze.

List kończy się jednym zdaniem, które mówi więcej od zapisanych kartek.

„Prosimy, nie podawajcie naszych nazwisk, gdyż będziemy szkanowane i to jest bardzo nieprzyjemne”.

To jest chyba najbardziej nieprzyjemne i najbardziej szkodliwe. Jakże bowiem mówić o „nowym życiu, wesolym i ciekawym”, w klimacie starych zatechłych stosunków. Tu nie wystarczy samo tylko zorganizowanie interesującej pogadanki czy udanej potańcówki. Trzeba wpuścić prąd świeżego powietrza, nie tylko do młodzieży, ale i do jej opiekunów, zmienić normy współżycia między ludźmi, aby stały się zgodne z ogólnym kierunkiem rozwojowym naszego życia, aby sprzyjały przyspieszeniu procesu tego rozwoju.

O ŻYWEGO CZŁOWIEKA

OPIEKA nad młodzieżą, to złożony problem wychowania młodego człowieka. Żywej istoty, czulej, wrażliwej i chłonnej, z właściwymi jej upodobaniami i skłonnościami, z głębokimi nieraz konfliktami wewnętrznymi. Dlatego powszechny obowiązek tej opieki jest powszechnym obowiązkiem pomocy w kształtowaniu młodych, szlachetnych charakterów, a nie tylko młodych, sumiennych producentów.

Nasza młodzież w swej podstawowej masie pragnie mieć, jak autorki cytowanego listu, nowe życie, wesole i ciekawe. Wiele w tej dziedzinie już uczyniono. Wiele dla takiego właśnie nowego życia młodzieży czyni sama Nasza powinnością jest jej w tym pomagać. Im ta pomoc będzie wnikliwsza i intensywniejsza, tym mniej będzie powodów do żalów i skarg młodzieży oraz żalów i skarg młodych, sumiennych producentów.

W. DZIĘCIOŁOWSKI



Wystawa fotografiki Związku Polskich Artystów Fotografików została otwarta w Nowej Hucie. Przeszło 80 prac krakowskich fotografików budzi powszechne zainteresowanie, o którym świadczą najlepiej duża liczba zwiedzających. (Foto Rumianowski)

Uroczyste otwarcie Narodowej Galerii Sztuki Polskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie

W ZWIĄZKU z 10 rocznicą wywołania stolicy — w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie powiększonej Narodowej Galerii Sztuki Polskiej wraz z Działem Grafiki oraz Galerii Sztuki Romańskiej.

Na uroczystość otwarcia przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Do zebranych przemówił dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. dr St. Lorenz, po czym otwarcia nowych galerii dokonał minister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

Następnie zebrani, oprowadzani przez dyr. Lorenza i zespół pracowników Muzeum, zwiedzili nowooteplone sale.

Archiwiści polscy protestują przeciw przekazaniu archiwów b. obozów koncentracyjnych rządowi bońskiemu

PONAD 120 archiwistów polskich, zebranych niedawno na Ogólnokrajowej Konferencji Archiwalnej w Warszawie, podjęło rezolucję protestacyjną, w której czytamy m. in.:

„W związku z decyzją komisji złożonej z przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji o przekazaniu archiwów byłych obozów koncentracyjnych rządowi bońskiemu, archiwiści polscy wyrażają stanowczy protest przeciw tej decyzji, która grozi ukryciem dowodów męczeństwa milionów ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego”.

Krakowskie goląbki szukają skrzętnie pożywienia pod śniegiem. Ciężko im jednak przychodzi „zdobywanie” go. Czekają więc na „pomoc” swoich opiekunów

Od Oceanu Lodowego do Morza Czarnego z obiektywem filmowym

Ponad 100 ekspedycji zorganizowała w roku ubiegłym moskiewska wytwórnia filmów popularno-naukowych.

Ciekawe materiały o pracy naukowców-badaczy okolic podbiegunowych przesyłał operator N. Smirnow i reżyser J. Taricz. Nakręcają oni film pt. „Na pływających krach”.

Tysiące kilometrów przez tundrę wzdłuż rzek przebyła ekipa filmowców z reżyserem N. Tichonowem. Stworzyła ona interesujący film „Za kołem podbiegunowym”, który zaintryguje widza z przyrodą tych okolic przeobrażonych przez ludzi radzieckich.

Wielu operatorów wytwórni pracowało w niezwykle ciężkich warunkach. Niektórzy wdrapywali się na szczyt Kazbeku, żeby stamtąd robić zdjęcia zaćmienia słońca w lipcu 1954 roku, inni fotografowali na dnie Morza Czarnego krater wygasłego wulkanu, niektórzy znów utrwalali na taśmie filmowej posuwanie się w krach Arktydy łamacza lodów „Jermaka”.

Ze wszystkich tych zdjęć powstał oryginalny „autobiograficzny” film popularno-naukowy pt. „Film w służbie nauki”.

Nowe książki

N AKLADEM Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” ukazały się ostatecznie na półkach księgarskich następujące pozycje książkowe: Louis Aragon — „Wiersze”. Cena zł. 6.50. W. Markowska i A. Mińska — „Baśnie, zagadki i anecdoty”. Cena 4.20. Miłosz V. Kratochvil — „Mistrz Jan” — „Pochodnia”. Cena za 2 tomy zł. 19. Stanisław Gawlikowski — „Końcowa gra szachowa”. Cena zł. 67. Włodzimierz Sokorski — „Dziennik podróży”. Cena zł. 9. Michał Bubiennow — „Białe brzoza” (t. I i II). Cena zł. 28.

Tygodniowy przekładaniec

»Perła« w zimie

SKORO nawet w Krakowie otwarty już został oficjalnie sezon zimowy i bractwo, dopóki starczy śniegu, wyżywa się w białym szaleństwie, to co dopiero mówić o górskich regionach naszego województwa, choćby o Krynicy! Tu — w naszej perle uzdrowisk — i oficjalnie i rzeczywiście sezon zimowy — w pełni. Kogo tam nie ma, kogo tam nie było!

KOREAŃCYZY W KRYNICY

ZAWITALI, jeszcze w tamtym roku (poważnie to brzmi, ale chodzi tylko o datę 28.XII ub. r.), nawet Koreańczyk. Egzotyczny ci goście zjechali tu na wczasy zimowe, korzystając z przerwy w roku szkolnym. Byli to sympatyczni chłopcy, uczniowie szkół zawodowych z różnych miejscowości.

Podobała im się Krynica, bo to i na nartach nauczyli się jeździć pod okiem fachowych instruktorów, i na łyżwach, i na sankach. Ape tyfik po tych „za biegach” (i po Kryniczance lub „Zuberze”) był nie lada.

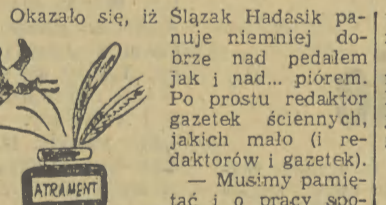
Po południu, gdy słońce zaszło gdzieś za Muszyną, ożywiła się świetlica gwarem Koreańczyków, mówiących już wcale dobrze po polsku. Szychy, pingpong (wiedza, co nie każdy

z nas wie, że po polsku to „tenis stołowy”), zabawy, a potem kino, teatr i przygotowywanie — wraz z krynickim zespołem PSS — do wspólnego występu artystycznego dla czasowiczów.

HADASIK KOLARZEM - REDAKTOREM

KOREAŃCYZY gościli tu obozem ostatnio, przed nimi zaś Krynica miała inną, niespotykaną atrakcję: obóz najlepszych kolarzy polskich. Przebywali tu przez listopad, wykorzystując po bogatym sezonie 1954 r. i zbierając siły do nowych startów. Gimnastyka, sporty uzupełniające leżakowanie i wycieczki rowerowe (np. do PGR Tylicz, gdzie podziwiali wspaniałe konie rasowe), należały do zajęć, powiedzmy, zawodowych.

O zajęcia przyjeżdżał młodym — społeczne troszczy się rada obozowa. Ciekawość, kto ry z naszych kolarzy cieszy się największym autorytetem jako obozowca „radny”? — Wrześniński — wybrano go przewodniczącym. Następnie Chwiendacz — zastępca, wśród młodszyc zaś generacji — Więckowski, przewodniczący koła ZMP.



Okazało się, iż Ślązak Hadasik panuje niemiłej do brze nad pedalem jak i nad... piórem. Po prostu redaktor gazetki ściennych, jakich mało (i redaktorów i gazetki).

— Musimy pamiętać i o pracy społecznej! — nawoływał we „wstępnych” artykule. — Trze ba pomoc kryniczansom w budowie stadionu sportowego!

Pomogli. Na ilość tej pracy wiele nie było, ale miało swoją symboliczną wymowę, zachęciło innych sportowców do podobnej pracy.

RUROCIĄG DO... SANECZEK

NIE wypadło młodym, tutejszym sportsmenom, członkom koła Zryw przy zasadniczej szkole metalowo - drzewnej nie podjąć zobowiązania, iż pomoga miejscowemu LZS w pracach ziemnych przy remoncie toru saneczkowego. Okazję stanowił zbliżający się Zjazd ZMP, którego uczczenie zmanifestować w ten sposób chcieli uczniowie krynickiej szkoły zawodowej. Podobnie zrobili ich koledy z liceum ogólnokształcącego, członkowie Kolejarza i jeszcze inni, pomagając zwłaszcza przy budowie rurociągu.

— A co ma rurociąg do saneczek — zapytają laicy.

Otóż dla lepszego poślizgu (nie finansowego, które to wyrażenie w żargonie buchalczywym jest dziś modne), tor polewany była wodą i lodowacie. No, nie przesadzajmy, bo woda i lód w zimie na kilkusetmetrową trasę — nie la

two. Łatwiej polewać z zainstalowaną wzdłuż toru wodociąg.

W tych właśnie pracach instalacyjnych zetempowcy krynicy pomagali LZS przy POM Krynica, który podjął opiekę nad torem, odrestaurował go i unowocześnił.

MAJĄ LOD!

CZŁONKOWIE sekcji hokejowej Zryw dali pracę społeczną także przy remontowaniu trybun stadionu lodowego Unii i spotkali się z odpowiednim gestem; mogą dziś korzystać bezpłatnie z lodowiska. Korzystają, mając nowy, otrzymany z Rady Okręgowej Zryw, sprzęt hokejowy.

W sprzęt wyposażony zostały w tym roku także i inne sekcje krynickiego Zryw. Saneczkarze, którzy w ubiegłym sezonie „wyjeżdżili” tytuł mistrza Zrzeszenia, za silni zostali 10 nowymi sankami. Narciarze, klepiący „bie

de” tamtej zimy, teraz zostali biegówkami i skokówkami. Dostali też normalne narty, do masowego szkolenia. Kilka par zrobili sobie sami, bo przy szkole działa zespół sportowo-produkcyjny, który wytwarza takie właśnie, młde przez młodzież witane przedmioty.

W ZASADNICZEJ szkole zawodowej metalowo - drzewnej w Krynicy robią ci wszystko: od nart po wodociąg. No, nie przesadzajmy, bo uczniowie i nie tylko wzdłuż toru saneczkowego, To ważna inwestycja.

W ZASADNICZEJ szkole zawodowej metalowo - drzewnej w Krynicy robią ci wszystko: od nart po wodociąg. No, nie przesadzajmy, bo uczniowie i nie tylko wzdłuż toru saneczkowego, To ważna inwestycja.

W ZASADNICZEJ szkole zawodowej metalowo - drzewnej w Krynicy robią ci wszystko: od nart po wodociąg. No, nie przesadzajmy, bo uczniowie i nie tylko wzdłuż toru saneczkowego, To ważna inwestycja.

W ZASADNICZEJ szkole zawodowej metalowo - drzewnej w Krynicy robią ci wszystko: od nart po wodociąg. No, nie przesadzajmy, bo uczniowie i nie tylko wzdłuż toru saneczkowego, To ważna inwestycja.

której rozbudowę na terenie całego uzdrowiska finalizował w ub. r. wydział gospodarki komunalnej nowosądeckiej PRN. Do końca doprowadzono m. in. budowę filtrów i zbiorników o pojemności 600 m. sześć, ale... Jak to wszędzie musi być jakis „ale”! A tu są nawet dwa, a więc: wykonano rzeczy zasadnicze, ale nie doprowadzono z terenu zbiorników wody gruntowej i nie doprowadzono na ten sam teren linii elektrycznej.

— Ale te „ale” to detale! — powie entuzjasta. Grunt, że połączono nowe zbiorniki ze starymi w parku zdrojowym rurociągiem długości 1.3 km. Grunt, że ułożono 2 km rurociągu głównego. Grunt, że wybudowano tak że 7 km sieci rozdzielczej w ul. Krzeszowskiego. A te wszystkie „ale” będą zrobione z początkiem tego roku.

Oby, bo naszej „perle uzdrowisk” ciągle jeszcze wiele do perły brakuje. (Na podstawie korespondencji oprowała).

ROMAR

NASZYM ZADANIEM: WYKONAĆ PLAN PRZY ZMNIĘSZONYM ZUŻYCIU ENERGII ELEKTRYCZNEJ.

WYŁĄCZAJ SILNIKI BIEGĄCE LUZEM. WYŁĄCZAJ ZBĘDNE OŚWIETLENIE.

był powiernikiem władcy Chin nawet w sprawach... matrymonialnych

Wrażenia z 22-letniej wyprawy do Azji

opisał — w grubej księdze
która towarzyszyła Kolumbowi
w odkrywcej podróży do Ameryki

700 lat temu, w r. 1254, urodził się w Wenecji Marco Polo, sławny podróżnik po dalekich obszarach Azji, którego opisy podróży i nieznanych krajów odegrały olbrzymią rolę w poglądach średniowiecznej Europy na Chiny i inne dalekie kraje azjatyckie. Dobrze się stało, że staraniem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się pierwsze w języku polskim tłumaczenie dzieła „Opisanie świata”.



PRZY DRZWIACH OTWARTYCH

OTWIERANIE drzwi w czasie biegu pociągu surowo wzbronione — takie napisy spotykamy we wszystkich wagonach kolejowych.

Napis tej treści na drzwiach wagonu nr 024987 po ciągu kursującego na linii Szczakowa — Chrzanów (odjazd 17.20), umieszczony był nie na przestrożę, lecz na ironię, ponieważ drzwi w tym wagonie w ogóle nie daly się zamknąć i pasażerowie musieli odbywać podróż przy drzwiach otwartych. Pomijając nawet sprawę bezpieczeństwa i przeniosłoby koleją, jazda z „wentylacją”, nie należy w żaden sposób do przyjemności. (a2)

GIMNASTYKA CIAŁA I UMYŚLU

W SULKOWICACH — miesiąc się nowa szkoła — Mechanizacji Rolnictwa. Jak w każdej szkole, młodzież — oprócz teoretycznych zajęć i ćwiczeń praktycznych — odbywa również gimnastykę. (a2)

Nowe książki

NAKLADEM Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich ukazały się ostatnio następujące pozycje:

„Lekarze radzą matkom” — praca 14 lekarzy, dających wskazówki i dzie dziny higieny kobiet ciąży, karmienia i pielęgnowania niemowląt i wychowania dzieci. Cena obfituje w treści (około 700 stron druku) książkę wyciągnij 2 zł.

„Pielęgnowanie i karmienie niemowląt” dr T. M. Glinickiego oraz „O karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt” dr W. Szanichy — obie ukazały się już w X wydaniu. Cena pierwszej, — 4,20 zł, drugiej — 3,60 zł.

Stanisław Broszkiewicz

Na Małkowej ścianie

W EGIEL tu na Małkowej ścianie jest zanieczyszczony od gorącej idącej skądś ze środka ziemi. Puciel pionem sok, palce po nim szklą się sucho i tłuścio. Dobry węgiel, tylko oporny jak mało który. Daje mu radę długie ostrze wrębówki, łamą go wybuchy, unosi do bunkrów szybki transporter, a przeciw ten cykl z trudnością idzie dopiąć. Transporter mknie w odległości 2 metrów od ociosu. Więc musisz, bracie, łopata na te dwa metry ciepła, napinając krzyż i mięśnie. Wrób zrobisz raz, dwa, raz, dwa odstrzelisz, a ładować musisz przez 3/4 dniówki. A jak się coś w tym załadunku opóźni, to cykl diabli wzięli.

Z tym cyklem to jest tak — w cyklu chodziło o to, żeby w ciągu jednej doby wykonać wszystkie czynności związane z jednorazowym postępowaniem na ścianie. Mówiąc prościej idzie o to, żeby w ciągu 24 godzin nakopać węgla, załadować go, zabudować wybrane miejsce, przelać transporter bliżej ociosu, wreszcie przedrzeć wybrane pole lub zawalić, żeby ludziom ni maszynom nie groziło. I z tym cyklem na dobrej ścianie Pawła Małka było różnie, choć ludziom już się zdawało, że inaczej być nie może. Maszyny są, mechanizacja jest, a jak wyjdiesz z dniówki, to się schylić nie możesz...

A TU cała kopalnia „Zabrze-Wschód” waliła końca rocznego planu. „Zabrze-Wschód”, która dla uczczenia zjednoczenia Partii rzuciła hasło dumnego czynu, a potem na lew na szyję spadła na całe długie miesiące i teraz dźwiga się, nadrabia, już jest w ezolówce kopalni polskich.

W tej kopalni jest ściana Pawła Małka. Do-

Przekładu z oryginału starofrancuskiego dokonała Anna Ludwika Czerna z uwzględnieniem redakcji starowłoskich i łacińskich, wstępem i przypisami opatrzył Marian Lewicki. „Opisanie świata” zostało napisane w języku starofrancuskim, który za czasów Marco Polo był językiem ogółu wykształconego, a zwłaszcza kupców całego Lewantu. Tłumaczką w „Słowie od tłumacza” zaznacza, że język oryginalny (a raczej wersja najstarsza), ponieważ oryginalny tekst najprawdopodobniej zawiera pewną domieszkę dialektu weneckiego, używanego zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było użyć jakiegoś soczystego epitetu lub fachowego terminu.

Książka Marco Polo i odkrycie Ameryki

KSIĄŻKA Marco Polo zdobyła sobie olbrzymią poczytność dzięki niezmiernemu bogactwu wiadomości o dalekich egzotycznych krajach, o których dotąd w Europie kładły tylko fantastyczne i nieprawdopodobne informacje. Wielu z późniejszych autorów będzie z niej korzystało.

Wywarła ona niewątpliwie wielki wpływ na Krzysztofa Kolumba i jego zamierzenia. Jak wiadomo bowiem florencki kosmograf Toscanelli wręczył Kolumbowi nawigacyjną mapę Wschodniej Azji, w której starannie zaznaczono wszystkie miejscowości wspomniane przez Marco Polo. Książka Weneccjanina towarzyszyła odkrywcy Ameryki w jego podróży i jej egzemplarz, zaopatrzonej w uwagi Krzysztofa Kolumba na marginesie, znajduje się do dzisiaj w Bibliotece Kolumba w Sewilli.

Wielkie zainteresowanie książką Marco Polo powodowało liczne kopie i tłumaczenia, zawierające niejednokrotnie zmiany i uzupełnienia, których nie było w pierwszych wersjach. Poza 27 wydawnictw włoskimi i 4 łacińskimi, istnieje już 10 wydań francuskich, 12 angielskich, 9 niemieckich, 4 hiszpańskie, ponadto tłumaczenia w języku rosyjskim, portugalskim, holenderskim, szwedzkim, duńskim i czeskim. Do nich dochodzi obecne tłumaczenie polskie.

Do wieku XVI Marco Polo był jednym z czterech sławnych podróżników po Azji. Jednym z nich był Oderyk z Pardenone, który w r. 1318 wyruszył w podróż na Wschód, docierając do Indii, a następnie na wyspy Sumatry i Jawy oraz do Chin południowych, by przez Tybet i Persję wrócić (po 12 latach) do Europy. Drugim był kupiec wenecki Mikołaj Conti, który w r. 1424 wyruszył przez Dama-

szek i Bagdad do Indii, Cejlonu i Indochin, a wreszcie arabski podróżnik Ibn Batuta.

Trzej Po'owie podróżnicy

NAJCENNIJSZE są wiadomości pozostawione przez Marco Polo, który spędził najdłuższy czas w Chinach (17 lat), docierając ponadto do wielu odległych części wschodniej i południowej Azji. Jego książka zawiera informacje o Japonii, Archipelagu Malajskim i Syberii.

Sławną podróż Marco Polo po Azji poprzedziła podróż jego ojca i stryja Nicolò i Maffeo Polo, którzy około r. 1250 poprzez Konstantynopol wyruszyli do Sudaku, portu na półwyspie Krymskim, gdzie istniały już handlowe faktorie włoskie (wenecka i geneueńska). Stąd dotarli do chanatu Kipczak nad Wołgą, następnie do odległej Buchary, gdzie spędzili trzy lata. Na zaproszenie wysłannika Wielkiego chana Chubajana, rezydującego w Chanbalyku, tj. w Pekinie wyruszyli do Chin w po rocznej podróży, odbytej w ciężkich warunkach przez trudne do przebycia góry i pustynie, dotarli do Pekinu, gdzie z honorami zostali przyjęci.

Po pewnym czasie chan wręczył im list do papieża i Polowie wyruszyli w drogę powrotną, która trwała trzy lata. Nie mogli jednak doreczyć listu chana, ponieważ po śmierci Klemensa IV przez dwa lata nie doszło do wyboru nowego papieża. W końcu Polowie postanowili powtórnie wybrać się na Wschód, zabierając ze sobą syna Nicolò, młodszego 17-letniego Marca. Ponieważ wrócić po ich odejściu doszło wreszcie do wyboru nowego papieża zawrócili z drogi, by wykonać misję i wręczyć list chana. Nowy papież Grzegorz X wręczył im odpowiedź i wysłał z nimi dwóch dominikanów, którzy jednak wrócić przerażeni się trudów i niebezpieczeństw dalekiej podróży i zawrócili z drogi.

Trzej Polowie przewędrowali przez Armenię, odwiedzili Mosul i Bagdad docierając do zatoki Perskiej, skąd do Chin zamierzali udać się drogą morską. Później jednak zmienili swój plan i wyruszyli drogą lądową przez Persję.

W służbie chińskiego władcy

PRZESZŁO trzy lata trwała ich podróż. Wśród wielu trudów dotarli wreszcie do Pamiru, którego nazwa została po raz pierwszy podana w opisie podróży Marco Polo. Następny opis tych obszarów pochodzi dopiero z pierwszej połowy XIX wieku (ekspedycja Johna Wooda). Przekroczywszy Pamir podróżnicy przebyli Kaszgarję, Yarkand i Khotan, skąd później, wreszcie opisy pochodzą dopiero z r. 1860.

Z Khotanu dotarli włoscy podróżnicy do jeziora Lop-Nor, które było celem jednej z odkrywczych wypraw znanego badacza Azji Przewalskiego w r. 1871. Przekroczywszy pustynię Gobi dotarli wreszcie do Pekinu, gdzie zostali przyjęci z wielkimi honorami. Młody i zdolny Marco Polo zdobył szybko pełne zaufanie chana, który przyjął go do służby państwowej. W chińskich

chronikach znajduje się pod datą 1277 zapisek, że niejaki Polo wchodził w skład zarządu państwowego. Z polecenia chana odbył Marco Polo liczne podróże po prowincjach Szansi, Szensi i Seczuan, zwiedzając następnie niedostępne obszary na granicy Tybetu i docierając do odległej prowincji Yunan i północnej Birmy. W swych podróżach napotykał różne, na niskim stopniu rozwoju cywilizacji stojące, ludy i relacje o nich zdawał chanowi, który coraz bardziej cenil odwagę Weneccjanina.

Bogactwa Polów wzrastały i po kilkunastoletnim pobycie w Chinach zaczęli coraz częściej myśleć o powrocie do ojczyzny, obawiając się również niepewnego losu na wypadek śmierci chana. Przypadek sprzyjał włoskim podróżnikom. Zostali oni wysłani na dwór władcy Persji, któremu mieli z Pekinu przynieść przysłałą żonę. Wobec ówczesnych zamieszek wojennych wybrano drogę wodną. Podróż do Persji i dłuższy pobyt na Sumatrze oraz w południowych Indiach, pochłonęły całe dwa lata. Większość towarzyszy Polów zmarła w drodze, oni jednak cało przybyli do Persji, a stamtąd przez Trebizondę i Konstantynopol do ojczystej Wenecji, która opuściła przed dwudziestu dwoma laty.

W geneueńskim więzieniu

NIEDŁUGO po powrocie Marco Polo do kraju, wybuchła wojna na tle rosnących antagonizmów pomiędzy Wenecją a Genuą. Marco Polo wziął w niej udział: ciężko rannym w bitwie morskiej dostał się do niewoli geneueńskiej, w której przebył blisko rok.

W geneueńskim więzieniu rozpoczął Marco Polo dyktowanie swych bogatych wspomnień towarzyszywni niedoli więziennej Rusticianowi z Pizy, który je spisał. Pierwsze odpisy i tłumaczenia ukazały się jeszcze za życia Marco Polo, mnożąc się w wieku XIV i XV. Znaleźć je można w bibliotekach królewskich i książęcych, a miarą popularności „Opisania Świata” jest m. in. fakt, że francuski król Karol V (1364 — 1380) posiadał w swym zamku w Luwrze pięć egzemplarzy tego dzieła.

O prawdziwości opisów Marco Polo długo wątpiono, lecz później potwierdziły jego relacje. Dopiero jednak wiek XIX z licznymi ekspedycjami w głąb Azji przyniosł pełną rehabilitację włoskiemu podróżnikowi, który pierwszy dostarczył Zachodowi prawdziwych wiadomości o Azji.

I dzisiaj jeszcze książka Marco Polo tchnie egzotykiem. Barwne obrazy dalekich stron przesuwają się jak w kalejdoskopie. Liczne średniowieczne ilustracje, tak różne od dzisiejszych, stanowią dobrą tło do opisów tych odległych przestrzeni i czasem krajów. Obserwacje „Przypisy”, obejmujące ponad 250 stron druku, stanowią niezmiernie cenne uzupełnienie „Opisania Świata” i wyjaśniają czytelnikowi niejedno niejasne miejsce tekstu tej interesującej książki, z którą naprawdę warto się zapoznać.

Dr K. M.

Wydział Handlu WRN orzekł krótko: rozebrać budynek sklepu w Ruszczy a nie pomysł, że teraz mieszkańcy będą chodzili po chleb 2 kilome'ry

HISTORIA dwóch sklepów, jaka storią jedną z wielu, która nie a gubi się w starannie związanych w stosie akt, urzędowych listów, protokołów, wyjaśnię.

Przedstawiamy obreky naszej historii: sklep spożywczy MHD nr 108 w Ruszczy i sklep spożywczy MHD nr 128 w Pleszowie (powiat krakowski). Zaczniemy od Ruszczy.

17 sierpnia 1954 r. to początek pierwszej historii. Czyżby dopiero wtedy powstał w Ruszczy, obok przystanku autobusowego, sklep spożywczy MHD nr 108? Nie, istniał on tam już od dawna! Istniał i cieszył się dużym powodzeniem; miał zawsze pełno klientów, z nadwyżką wykonywał miesięczne plany obrotów. Dzień 17 sierpnia ub. r. to dzień, w którym zaczęły rozstrzygać się losy tego sklepu.

Kontrola Zarządu Woj. MHD wykazała, że — mimo iż sklep pracuje bez zarzutu i „robi obroty” — mieści się w nieodpowiednim lokalu. Budynek ma przegięty dach, z dachu obsuwają się dachówki, deszcz zaciekła na strych, ze strychu do magazynu, gdzie znajdują się towary, a także bezpośrednio do sklepu. Nie można dopuścić do masowego psucia się towarów. Coś trzeba zarządzić.

Wyruszyło w tej sprawie pierwsze pismo — do Powiatowej Rady Narodowej w Krakowie, za jakiś czas drugie — do MRN, a gdy owo interwencje nie odniosły pożądanego skutku, powiadomiono o tym i zażądano pomocy od Prezydium Woj. RN w Krakowie.

18 grudnia ub. r., nadszedł do Wydziału Inwestycji Zarządu Woj. MHD list z Prezydium Woj. RN w Krakowie, który nabrał już „urzędowej mocy”, a oznajmiał, że:

* po przeprowadzonej kontroli, okazało się, iż istnienie w budyunku, w którym mieści się sklep spożywczy MHD nr 108 w Ruszczy, dach jest przegięty i woda zaciekła do wnętrza; * budynek jest zniszczony w 80 proc.;

* jako taki, nadaje się tylko do rozbiórki;

* kredyty, przeznaczone na remont tego budyunku, Prezydium Woj. RN uważa za słuszne przerzucić na remont innego budyunku — w Pleszowie — gdzie również znajduje się sklep spożywczy MHD, a warunki lokalowe przedstawiają się podobnie.

Tuż kończy się pierwsza historia, bo jak się nie ma kończyć, skoro sklep musi się zlikwidować, a budynek się rozbić?

D RUGA historia, sklepu spożywczo MHD nr 128 w Pleszowie, jest bardzo krótka.

Wydział Handlu MRN w Krakowie, posiadając kredyty (z owego przetrutego), zlecił Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu w Krakowie remont budyunku w Pleszowie, w którym znajduje się wspomniany sklep. I na tym koniec.

Do tej pory nie kiwnięto nawet palcem w tej sprawie i Wydziałowi Inwestycji Zarządu Woj. MHD nie pozostanie nic innego, jak zlikwidować także i ten sklep.

Czy komisja Wydziału Handlu Woj. RN, która tak dokładnie obejrzała budynek w Ruszczy, w którym mieści się sklep spożywczy MHD i zdecydowała o jego rozbiorze, pamiętała również i o tym, że najbliższy sklep spożywczy znajduje się dopiero w odległości ok. 2 km?

A może problem drogi, jaka będą musieli przebywać mieszkańcy Ruszczy, żeby zaopatrzyć się w żywność, nie należy do kompetencji Wydziału Handlu Woj. RN? (a2)

270 nowych kin — z tego 195 na wsi otwartych zostanie w tym roku

270 NOWYCH kin otwartych zostanie w bież. roku we wsiach i miastach naszego kraju.

Więć polska, do której kino przed wojną prawie nie docierało, otrzyma w 1955 r. 195 nowych stałych kin wiejskich, tak że liczba ich w IV kwartale wynosić będzie około 1200.

Najwięcej nowych kin wiejskich zostanie otwartych w tych województwach, w których liczba ich była stosunkowo najmniejsza, a mianowicie w woj. warszawskim otwartych zostanie 35 nowych kin, w woj. bydgoskim — 20 kin, w woj. lubelskim — 15 kin, w województwach rzeszowskim, białostockim i łódzkim — po 12 nowych kin wiejskich.

Ponadto w tym roku powstanie również 67 kin ruchomych, które własnymi samochodami docierać będą do wsi najbardziej oddalonych od ośrodków kulturalnych naszego kraju. W ten sposób liczba tych kin w końcu IV kwartału br. osiągnie 280. Wiele kin ruchomych otrzyma nowy labor, sprzęt i aparaturę kinową. Ostatnio np. kinom ruchomym przekazano 100 samochodów.

Kosmetyka na codzień i dla wszystkich

Maseczki kosmetyczne

W PORZE karnawału godzi się powiedzieć o maseczkach kosmetycznych, używanych znanym znajdyemy się na zabawie karnawałowej.

Maseczki należą do bardzo rozpowszechnionych i popularnych zabiegów kosmetycznych, przywracają one — (zależnie od swego składu) — twardość, świeżość, oczyszczają i wybielają skórę, leczą i łagodzą jej podrażnienia.

Istnieje wiele rodzajów masek: witaminowa, drożdżowa, z żółtka lub z białka, porcelanowa, błotna i inne, które — przy pewnej wprawie — można sporządzić domowym sposobem. Niestety, w naszych drogeriach brak jest pewnych składników, służących do sporządzania maseczek i dlatego nie wszystkie dadzą się wykonać w domu. Ale otręby pszenne ewentualnie żytnie i krochmal, można w sklepach dostać, dlatego podam dziś przepis na łatwą maseczkę otrąbkową, która działa zabawnie na cerę podrażnioną, zacerwieńnioną lub odmrożoną, jest zatem maseczką „zimową”.

Maseczkę otrąbkową sporządza się jak papkę, z następujących składników:

- Otręby pszenne lub żytnie — 50 gr
- Szkrobia (mąka kartoflana) — 25 gr
- Talk — 5 gr
- Dekstryna — 2,5 gr
- (w sklepach Centrali Chemicznej)
- Miód pszczeli — 5 gr
- Woda destylowana (z apteki).

O ile się dostanie — można dodać jeszcze 25 gr. kaolinu. Całość dobrze wymieszać tak aby utworzyła się papka i należyć łopatką drewnianą, ewentualnie łyżeczką od herbaty, równo na warstewkę, niezbyt grubą na twarz, którą trzeba uprzednio umyć, oczyścić z kurzu i szminki. Przy nakładaniu papki — usta, oczy, miejsca pod oczami, brwi i dziurki od nosa pozostawić wolne.

Z maseczką na twarzy wygodnie leżąc w fotelu, czy na tapczanie spoczywamy od 15 do 20 minut, starając się przy tym nie śmiać się, nie mówić, w ogóle — nie wykonywać żadnych ruchów twarzy. Na oczy można w tym czasie nałożyć kompres z lekkiej esencji herbacianej lub ciepłego rumianku. Po skończonym zabiegu zmywamy śluzkę z twarzy ciepłą wodą. Następnie dobrze jest wetrzeć odrobinkę kremu odżywczego.

W tym zabiegu kosmetycznym jak i w innych potrzebna jest cierpliwość i wytrwałość; dopiero po kilkukrotnym zastosowaniu maseczki otrąbkowej możemy dojść do takich wyników, że kołozanki będą zazdrośnie szeptać: „Patrz, jaka ona ma cerę!”, nie podejrzewając, że to zasługa otrąb, krochmalu i miodu.



— Ino nie robić bożów, przeca to tyjater!

STYCZEŃ

16 Niedziela Marceliego 17 Poniedziałek Antoniego

Przyczyną częstych awarii tramwajowych

to odwiłż i... sól

Robotnicy warsztatów MPK dzień i noc

remontują wozy, aby tramwaje kursowały regularnie

KONDUKTORKA daje motorowemu sygnał. Wyładowany pasażerami wóz rusza: zrazu ciężko, potem nabiera rozpędu. Ale nie na długo. Po kilku minutach jazdy, tramwaj się zatrzymuje, na tej samej bowiem linii stoi niekończąca się kolejka wozów. Czyżby awaria? Pasażerów ogarnia rozpacz.

445 rodzin chłopskich osiedliło się w ub.r. w woj. rzeszowskim

W ROKU ubiegłym 445 rodzin chłopskich osiedliło się w niedostatecznie zagospodarowanych powiatach podgórskich woj. rzeszowskiego. Osiedlenia otrzymały w własność kilkunastotysięczne gospodarstwa wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Wielu rodzinom, które osiedliły się przed 2 laty i należą do zagospodarowanej ziemi, umorzono częściowo pożyczkę zaciągniętą na zakup inwentarza. (wcz)

Żłobek w Jaworznie dla dzieci górników musi otrzymać więcej pomieszczenia i... węgiła

DZIECI ze Żłobka w Jaworznie wraz z Dziadkiem Mrozem powitały Nowy Rok radośnie i wesole. Imprezę zorganizowano z inicjatywy komitetu rodzicielskiego oraz Ligii Kobiet.

Na podarunki dla dzieci przeznaczono sumę, uzyskaną z dwóch zabaw, zorganizowanych przez komitet rodzicielski.

Żłobek w Jaworznie to nowa placówka, która ma duże plany rozwojowe, a jeszcze większe trudności lokalowe.

W Żłobku przebywa 33 dzieci, a zgłoszeń o przyjęcie jest o wiele więcej.

Najmłodszym mieszkańcem Jaworzna potrzebny jest duży, pełen słońca i przestrzeni żłobek. Trzeba, by budowniczy, którzy rozpoczęli już wykopy, przyspieszyli budowę domu na żłobek.

Żądane jest również, by Wydz. Zdrowia w Chranowie przeznaczył większą ilość węgla na opalenie obecnego żłobka. Nie przystoi przecież, aby dzieci górników, którzy węgla wydobywają, kurczyli się z zima.

Koresp. Lizończyk

TYDZIEŃ MUZYCZNY

P OD ZNAKIEM śpiewu i śpiewaków upływać nam będzie, panie Karolu, najbliższy tydzień muzyczny na krakowskiej fall...

Bardzo się z tego cieszę, bo muzykę wokálną zawsze chętnie słucham, ale proszę o bliższe szczegóły.

W piątek 21 stycznia, o godz. 16.02, wario posłuchać audycji słowno-muzycznej, poświęconej słynnej śpiewaczce peruwiańskiej, Ymie Su mac, posiadającej głos o fenomenalnej, niespolitykanej w świecie skal i rozpiętości. Popularny śpiewak Tino Rossi wystąpi — wraz z orkiestrą Kostelanetza i Melachrino — w koncercie rozrywkowym, jaki usłyszymy „na krakowskiej fall” w poniedziałek 17.1, o godz. 17.30. A poza tym codziennie, z wyjątkiem niedzieli, o godz. 18.10 Krakowska Rozgłośnia nadawać będzie „piosenkę tygodnia” — w każdym tygodniu inną — pragnąc w ten sposób ułatwić słuchaczom uczenie się nowych, popularnych piosenek. W najbliższych dniach na antenie wejdzie u nas piosenka Nowikowa pt. „Na szluzawce”. Niech pan zapamięta...

GDYBYM nawet zapominał, to mój notes dopomógłby pamięci. A czy zapowiadają się jakieś „większe” koncerty z głośnika radiowego? — Owszem, i to nawet bardzo atrakcyjne. W czwartek 20.1, o godz. 16 w programie koncertu operowego, nadawane będą fragmenty ze „Strasznych Dwurów” Moniuszki, w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry i Choru Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Geria oraz solistów Opery Bytomskiej. Zaś we wtorek 18.1, o godz. 17.30, na dziesięciolecie wysobobudzenia Krakowa, nadawana będzie kantata „Wierchy” Artura Malawskiego na chór, solę i orkiestrę, jedno z największych dzieł kompozytorskich, jakie powstały w ostatnich latach. W tym samym dniu, o godz. 20.15, radziłbym posłuchać koncertu pieśni w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, pod dyrekcją mjr Leopolda Kozłowskiego.

A w niedzielę 23 bm. o godz. 21, jak zwykle „Spelniamy życzenia miłośników muzyki”. O tej audycji zawsze sam pamiętam. Dziękuję panu za informację — i do zobaczenia za tydzień!

W OSTATNICH dniach coraz częściej spotykamy sznury wozów beczynnych, zatarasowujących jezdnię, i to przeważnie w godzinach, kiedy śpieszymy do pracy lub szkoły. I jak tutaj zdążyć na czas do pracy, np. z Borku na koniec Długiej, albo z Bronowia na Rakowice, czy do Nowej Huty?

Zapytajmy MPK o przyczynę tych częstych i przykrych awarii. — Wtorkowa awaria na liniach tramwajowych, trwająca przeszło godzinę, była spowodowana brakiem prądu. Jarwozno nie dostarczyło prądu wysokiego napięcia. Na ul. Wielickiej zapadła się jezdnia. Tramwaj musiał czekać na naprawę. Jest jeszcze wiele innych przyczyn — wyjaśnia dyrekcja MPK.

Każdy wóz tramwajowy powinien, przynajmniej przez 4 godziny na dobę, „odpoczywać” w remizie, żeby mógł się „zagrzać” i wysuszyć. Ale nasza jezdnia nie ma miejsca dla wszystkich wozów. Tymczasem podczas odwiłż motory — mimo uszczelnienia — wilgotnieją, wtedy magnez nie działa — awaria gotowa. Zjawisko to, niestety powtarza się rokrocznie, w okresach silnych odwiłż.

Również suchy śnieg nie sprzyja regularnemu kursowaniu tramwajów. Dwa centymetry warstwy śnieżnej mogą spowodować postój, bo koła, nie mają zaciępczości, obracają się na szynach w miejscu, zamiast posuwać się do przodu.

Komunikat

Wkrótce dowiemy się, do jakiego komitetu blokowego będziemy należeć, trwa bowiem ich reorganizacja. Liczba komitetów zmniejszy się prawdopodobnie o 10 proc.

Wkrótce odbędą się wybory nowych członków komitetów blokowych.



Maria Król, Mecina k. Limanowej. Poprzedniego Waszego listu nie otrzymałam, sprawa więc Wasza nie jest nam znana. (67).

Maksymilian Kowalczyk, Dwory k. Oświęcimia. Interesuje nas, jakich szkieł poszukujemy. Prosimy o ewent. przesłanie nam odpisu recepty. (16).

Karol T., ul. Limanowskiego, Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji. (3171).

Henryk Hantulski, Krzeków k. Jędrzejowa. Radzimy Wam porozumieć się z Ośrodkiem Szkolenia Motoryzacyjnego Polskiego Zw. Motorowego w Krakowie, ul. Krupnicza 14. (26)

Cezary Zaninowski, Kraków. Przeciwno kierownikowi sklepu PSS, który dopuszczał się nadużyć, skierowaliśmy sprawę do Komisji do Walki ze Spekulacją. (2778 II)

Krzyszta Jakubowska, Kraków. Po zbadaniu sprawy, nie stwierdziliśmy przekroczenia obowiązujących przepisów prawnych ze strony przedsiębiorstwa przy rozwiązaniu z Wami umowy. (2996 II)

Korespondenci piszą...

A „PIĘTNASTKA” POJECHAŁA PUSTA...

Codziennie, począwszy od godziny 18, zjeżdża do remizy część wozów tramwajowych, kursujących na trasie nowohuckiej. Pasażerowie, nie wiedząc, że tramwaj jedzie dalej, wysiadają na Rondzie. Tymczasem puste wozy podążają do miasta.

Tak jest prawie co dnia i tak było 4.1. br., o godz. 18.10. Na skutek awarii, na Rondzie oczekiwały dziesiątki powracających z Nowej Huty pracowników. A „piętnastka” odjechała z Ronda do miasta pusta, bo obsługa nie powiadomiła pasażerów o kierunku jazdy. (Koresp. St. Lasek)

CO SLYCHAC?

PRZEDSIĘBIORSTWO MHD w Nowym Sączu zaplanowało, z wygos podarowanych funduszy, przeprowadzenie modernizacji sklepu spożywczego MHD nr 1 przy pl. Stalina 24. Lokal sklepowy zostanie całkowicie odremontowany i zaopatrzony w nowe urządzenia.

Telefon 5-42-53 dzwoni

Zwykła rzecz, rozbiła się szymba. Udałam się do zakładu szklarskiego przy ul. Miodowej 28, by za kupić nową. Niestety, powiedziano mi, że „luzem” szymb nie sprzedają, trzeba przynieść całą ramę okienną. Powiedzieć, jak można w taki mroźny porządek mieszkać połowy okna? A jeśli ktoś przyjedzie po szybę spoza Krakowa, czy także musi przynieść za sobą ramę okienną? (wyr)

Największym jednak wrogiem tramwajów jest sól, która się posypuje zwrotnice. Wprawdzie sól odraża szyny, ale równocześnie czyni ogromne spuszczenia w izolacjach. Jest inny skuteczny środek przeciw zamrażaniu zwrotnic — podgrzewanie, ale na razie jest to środek nieosiągalny, ponieważ wymaga odpowiedniej kanalizacji, odpowiedniej konstrukcji zwrotnic itd. MPK poważnie myśli o zastosowaniu w przyszłości podgrzewania zwrotnic. Zmniejszyłoby to w znacznym stopniu ilość zimowych awarii.

Z tego by wynikało, że poprawy sytuacji na liniach tramwajowych należy oczekiwać dopiero z nadejściem wiosny? — pytamy.

— Nie, Żaloga MPK walczy z awarią. W warsztatach przy ul. Wawrzynca oraz w Borku Fałęckim, wzmożono prace przy remontach wozów.

Robotnicy pracują dzień i noc, robią co mogą, by tramwaje kursowały regularnie. Nie jest przecież przyjemnie wysłuchiwać przez telefon narzekania mieszkańców. A powtórę awarie za grożą wykonaniu planu miesięcznego, no i utratą premii. L. W.

2 miesiące w Chińskiej Republice Ludowej Regina Smendzianka opowiada o swym tournée artystycznym

Z KAŻDEJ podróży przywozimy przeróżne pamiątki, zaś Regina Smendzianka, po powrocie z Chin, mogłaby założyć małe, podręczne „muzeum”...

Czego tam nie ma! Pięknie haftowane albumy, zdjęcia pamiątkowe, zaproszenia na bankiety, malowane barwnymi literami, w starym srebrze kuta bransoleta, ceramika.

Ten mały talerzyk, to prezent od moich przyjaciół, rodziców Fou-Tsonga. Zapewne nieobec jest Panu nazwisko tego młodego pianisty chińskiego, ucznia prof. Urzewickiego w Krakowie i kandydata na Konkurs Chopinowski?

Podchwytując okazję, aby rozmowę sprowadzić na temat najbardziej interesujący: na życie muzyczne w Chinach oraz gościnie wystąpi naszej znakomitej pianistki, laureatki Konkursu Chopinowskiego.

Podczas dwumiesięcznego pobytu w Chinach, od końca września do końca listopada ub. r., daliśmy ze Stenią Wojtowiczówną 15 koncertów w różnych miastach chińskich. Byłam solistką i równocześnie akompaniatorką: najpierw odbywał się na każdym koncercie mój recital chopinowski, potem zaś akompaniowałam do śpiewu Stenii...

CZY można wiedzieć, jakie wrażenia wynosia rami z tych koncertów?

Były one dla mnie miłą niespodzianką. Przed wyjazdem z Polski mówiłam mi, że poziom muzykalności i publiczności chińskiej pozostawia niekiedy wiele do życzenia. Informacje wręcz fałszywe! Orkiestra zaliczyć możemy do klasy średniej, ale są one myślicznie muzykalne i dokładne, co daje gwarancję ich rozwoju. Np. dawałam koncert Beethovena w Szanghaju. Każda uwa ga, jaką zrobiłam na pierwszej próbie była natychmiast realizowana, z zadziwiającą wprost szybkością i dokładnością.

Podczas koncertu publicznością byłam wprost oczarowana. Nie różni się ona od naszej. Widzi się wielu

Krosno

Sklep MHD nr 1, jako placówka wzorowa, otwarty będzie już niedługo bez przerwy obiadowej, w godz. 6 — 21. (az)

Tarnów

W roku ubiegłym z bibliotek miejskich i gromadzkich w pow. tarnowskim wycofano ogółem 38.700 książek. Do najbardziej poczytnych należą książki: Tolstoj, Sienkiewicz, Krasiński, Wasiliewski, Kruczkowski, Potewoj, Szolochowa, Gorkiego i Orzeszkowej.

Wielka Wiew

Ambitne plany mają na rok bieżący chłopcy — spółdzielcy z Wielkiej Wsi (pow. Brzesko). W związku z przedstawieniem swej gospodarki na w. rywniczno-sadownicza, z początkiem wiosny rozpoczyna oni budowę inspektu, powiększą spódlizielcy sad oraz założą hodowlę zarodową. W dalszym ciągu kontynuować będą również rozpoczętą już w ub. roku budowę domków jednorodzinnych dla członków spółdzielni. (wyr)

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 15 „Sluby panienskie”, godz. 19.15 „Kaukaskie kredowe koło”.

Stary (duża sala) — godz. 15 „Chory z urojenia”, godz. 19.15 „Ich czworo”.

Poezji — godz. 16 i 19.15 „Nie igra się z miłością”.

Młodego Widza — godz. 11 „Osiem lalek i jeden miś”, godz. 19.15 „Fircyk w załotach”.

Grotoska — godz. 11 „Tajemnica czarnego jeziora”.

Estrada Satyryczna — w objęździe. Nurt — godz. 19 „Godzien litosci”.

Kolejarza ZZK — godz. 15 i 19 „Domek trzech dziewcząt”.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — godz. 17 — Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej z okazji X-lecia wyzwolenia woj. krakowskiego.

Stary — nieczynny.

Poezji — godz. 19.15 „Intryga i miłość”.

Młodego Widza — godz. 12.30 i 17.30 „Fircyk w załotach”.

Grotoska — godz. 17 „Tajemnica czarnego jeziora”.



NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK Apollo — godz. 16, 18, 20 „Corka pulku”.

Uciecha — godz. 15.30, 18, 20.30 „Proces przeciw miastu”.

Wanda — godz. 15.45, 18, 20.15 „W matni”.

Wolność — godz. 16, 18 i 20.15 „Wakacje pana Hulot”.

Warszawa — godz. 15, 17.30 20 „Proces przeciw miastu”.

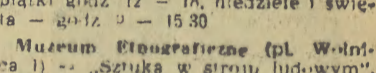
Sztuka — godz. 15.45, 18 i 20.15 „Fan fan Tulipan”.

Młoda Gwardia — godz. 15.30 i 17.30, 19.30 „Strażnicy w górach”.

Przyjaźń — „Wyborowy kierowca”, „Krym” — godz. 16, 17, 18, 19 i 20.

Związkowice — „Mury Malapagi” — godz. 19.

Chemik — „Promienie śmierci”, Nędza — godz. 15, 17, 19, Poniedz. — godz. 19.



Pałac Sztuki — wystawa architektury wnetrz.

Wystawa historii Wawelu — wtorek, środy i czwartki godz. 9 — 14.30, piątki godz. 12 — 18, niedziele i święta — godz. 10 — 15.30.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szolajskich 4).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Józefa 12).

Muzeum Archeologiczne prof. PAN (ul. św. Józefa) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”.

Galeria w Sukienkach — „Narobin a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wiek”.

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Piłkarska 12, telefon 222 22 394 k i 211 22, ulizna pomocy we wszystkich negłych wypadkach i natych zachorzeniach oraz w przypadkach po lożniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYZURY APTEK

Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, pl. Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9, Senatorowska 5, Grzegorzewska 9.

DYZUR CHIRURGICZNY

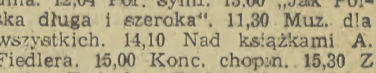
NIEDZIELA Oddział Szpitala Miejskiego im. Narutowicza (Prądnicka 37).

PONIEDZIAŁEK I Klinika Chirurgiczna.

DYZUR POŁOŻNICZY

NIEDZIELA Klinika Położnictwa AM.

PONIEDZIAŁEK Oddział Szpitala Miejskiego im. Narutowicza (Prądnicka 37).



NIEDZIELA, 16.1.1955 r.

6.40 Wiadomości. 6.45 „Od mel. do mel.” 7.50 Kal. rad. 7.58 Stan pogody. 8.00 Dziennik por. 8.15 „Wiedza sąsiadzi, jak kto siedzi”. 8.30 Muz. klas. 9.20 Gra zesp. świel. z pow. Chojnic. 9.40 Aud. dla dzieci przedsk. 10.00 „Miłośnikom pięknej sztuki”. 10.30 Poezja i muz. 11.00 „Aleksander Hercen”. 11.15 „Wielki tańczy i śpiewa”. 11.30 Z cyklu „Śpiewacy pol.” 11.50 Progr. dnia. 12.04 Por. symf. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 Muz. dla wszystkich. 14.10 Nad książkami A. Fiedlera. 15.00 Konc. chopin. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 15.00 Konc. ork. z Bydł. 17.00 Wiad. 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki”. 17.15 Stylizowana muz. lud. 17.45 „Na fali humoru i satyry”. 18.15 Muz. tan. 19.25 O życiu kult. N. Huty — fel. J. Kurczaka. 19.40 „Kwiatki”. 20.00 Mel. tan. 20.30 Aud. aktual. 21.50 Stan pog. i dzien. wiecz. 21.52 Muz. tan. 22.00 Ogólnopol. wiad. sport. 22.30 Krak. aktualin. sport. 22.40 Muz. różn. nar. 23.55 Ost. wiad.

POSZUKUJEMY PILNIE pokoju sublokatorskiego

dla dwóch osób (mężczyzn).

Warunki do omówienia. Oferty: „Prasa”, Kraków, Rynek Gl. 46 dla nr 3

Wpisy na kurs sa mochodowy i motocyklowy

PRZYJMUJE OSRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO P. Z. MOT. KRAKÓW — KRUPNICZA 14

Zgłoszenia do dnia 17 stycznia br.

Co podać NA OBIAD?

Zupa szczawiowa z ziemniakami Zrazy baranie bíte, buraczki.

Przeplis na zrazy: 3/4 kg baraniny pokroić na zrazy, zbić mocno, otoczyć w mące, osolić, dać trochę pieprzu. Utrzeć sparzoną cebulę, kilka ziemniaków pokroić na talarki. Do rondla włożyć łyżkę masła i układać warstwa mi zrazy, cebulę i ziemniaki. Zalać wodą i dusić na małym ogniu przez godzinę.



W PEŁNI ZASLUZYLI

W PEŁNI zasłużył na pochwałę kierowca taksówki nr 97. Nie tylko wyraził zgodę na przewiezienie swym wozem osobowym 4 krzesel, zakupionych w CPLA, ale w do-

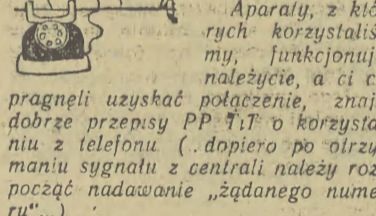


alku sam pomógł e załadować, a następnie wynieść z amochodu i to aż przed drzwi mieszkanie pasażera, na II piętro.

Zasłużył również w pełni, tylko na agane, kierowca taksówki nr 152, który odmówił jazdy do Dębnik (28.XII 1954 r., godz. 22.00), pomimo, że stał na postoju, oczekując na pasażera. (hal)

DZIWY Z „ZEGARYNKĄ”

Z AISTE, anielską trzeba mieć cierpliwość, aby uzyskać połączenie z „zegarynką”. Od pewnego czasu, po nakręceniu numeru 0-6, w słuchawce panuje idealna cisza. Po do-



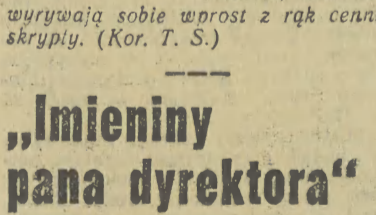
brej chwili, następuje trzask, a potem znowu cisza. Za następnym podniesieniem słuchawki — historia się powtarza.

Aparaty, z których korzystaliśmy, funkcjonują nader dobrze, a ci co pragnęli uzyskać połączenie, znają dobrze przepisy PP-117 o korzystaniu z telefonu (...dopiero po otrzymaniu sygnału z centrali należy rozpocząć nadawanie „żądanego numeru”...)

Gdzie więc tkwi przyczyna dziwnych historii z „zegarynką”? (Mar)

ANALIZA WYMIARÓW...

SA SKRYPTY — cieszyli się studenci Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, dowiedziawszy się, że wydano podręczniki na temat analizy wymiarów. Przy-



plyw radości znie utralizowała wiadomość, że dla studentów krakowskich przydzielono „a2” 13 egzemplarzy.

Zaskoczeni tak szczupłym przydziałem, studenci wyrwyją sobie wprost z rąk cenne skrypty. (Kor. T. S.)

„Imieniny pana dyrektora” wystawia zespół teatralny PSS

Zespół teatralny Powszechnej Spółdzielni Spożywczej przygotował nową sztukę „Imieniny pana dyrektora” Skowronskiego i Słowackiego, w reżyserii artysty Państwowego Teatru Młodego Widza — Kazimierza Kasiewicz.

Premiera sztuki odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 18, w Teatrze Studio.

Zespół liczy zaledwie rok „życia”. Pierwszą wystawianą przez niego sztuką były — „Damy i huzary” Fredry, którą wyróżniono podczas eliminacji wojewódzkich. (b)

KRONIKA KRAKOWA

Wojewódzki Zarząd MHD zorganizował dla dzieci swych pracowników z terenu Krakowa i Nowej Huty wesolą imprezę z udziałem Dziadka Mroza.

Impreza odbyła się w Teatrze Młodego Widza. Dzieci obejrzały przedstawienie pt. „Osiem lalek — jeden miś”. Następnie otrzymały liczne podarki z rąk Dziadka Mroza, któremu pomagały lalki z wesolego widowiska. (az)



Majcher — 1000, 1500 i 3000 m



Potapowicz — 500 m



Magierowski — 500 m

Zdjęcia: M. Grosirth

Liga szachowa w Nowej Hucie

Rada Oddziałowa ZS Stal w Hucie im. Lenina organizuje ligę szachową, w której spotkania rozgrywać będą reprezentacje kół sportowych i wydziałów Huty. Drużyna szachowa składać się będzie z 6 zawodników, 4 seniorów, jednej kobiety, jednego juniora oraz rezerwy.

Termin zgłoszeń drużyn do rozgrywek szachowych upływa z dniem 25 stycznia br. Zgłoszenia należy kierować do Rady Oddziałowej ZS Stal, Nowa Huta, Osiedle A-II (Dom Młodego Robotnika).

ECHO SPORTOWE

Spotkania młodzieży Nowej Huty z mistrzami sportu

RADA oddziałowa Zrzeszenia Sportowego Stal w Hucie im. Lenina organizuje szereg spotkań młodzieży Nowej Huty z zasłużonymi mistrzami sportu, wybitnymi działaczami i trenerami.

Młodzież nowohucka spotka się m. in. z zasłużonymi mistrzami sportu: Marusarzem, Jurowiczem,

Rakoczy, Bajorkiem, Veremem, wybitnymi sportowcami: Zablockim, Suskim, Konikówną, Klimajem, Kuslon, Sliwa, Wojnarem, Pajorem, Grabowskim, Królakiem, Drogoszem oraz trenerem Dudkiem i działaczem sportowym Leszka.

W dniu 20 bm. w Domu Młodego Hutnika w Nowej Hucie, osiedle C II o godzinie 18 odbędzie się pierwsze spotkanie młodzieży z zasłużonymi mistrzami sportu — Heleną Rakoczy i Jerzym Jurowiczem oraz czołową lekkoatletką polską Marią Kuslon i trenerem lekkoatletyki mgr Emilem Dudkiem.

Na spotkaniach tych sportowcy dzieląc się będą z młodzieżą, swoimi przeżyciami sportowymi oraz osiągnięciami w swojej bogatej karierze sportowej.

Rada Trenerów jeszcze w tym miesiącu wyłoni kadre naszej olimpijskiej reprezentacji piłkarskiej

Polska drużyna piłkarska została zgłoszona do turnieju przedolimpijskiego, który zostanie rozegrany w roku 1956 w Europie, Ameryce i Azji. Turniej ten wyłoni 16 finalistów do spotkań w Melbourne o tytuł mistrza XVI Olimpiady.

W dniach 23 i 24 bm. w Krynicy będzie obradować Rada Trenerów, którzy wytypują kadrę reprezentacji Polski.

Bułgar Romeniew prowadzi w wyścigu Dookoła Egiptu

Po trzech etapach wyścigu kolarskiego Dookoła Egiptu, w którym startuje wielu doskonałych zawodników znanych nam z Wyścigu Pokoju, w ogólnej klasyfikacji prowadzi nie spodziewanie Bułgar Romeniew, mając przewagę 17 sekund nad drugim z kolei Libañczykiem Muradianem. Na trzecim miejscu jest Rumun Dumitrescu.

Drugi etap Wyścigu wygrał Duńczyk Andersen, a trzeci zakończył się zwycięstwem Belgów Schepensa przed Duńczykiem Andersenem i zwycięzcą ostatniego Wyścigu Pokoju Daalgardem.

Skoczkowie zakopiańscy startują dziś w... Warszawie

Doskonalymi zawodnikami zakopiańscy jak Andrzej Marusarz, Władysław Roj-Gastienica, Stanisław Karpel, i Gastienica Ciulacz będą startować dziś w otwartym konkursie skoków w „Warszawie”. Występ sportowców zakopiańskich wywołał w stolicy nieładną sensację. Małeńka skocznica narciarska w parku młodzieżowym Agrykoli będzie z pewnością dla gospodarzy Krakowa zabawką. Jej rekord wynosi... 24 m.

Towarzyski mecze hokejowy

Choć pogoda nie sprzyjała rozgrywaniu meczu hokejowego, hokeiści Sparty i AZS rozegrali w piątek towarzyski mecz w lodowisku Ognia. Zwyciężyła drużyna Sparty w stosunku 8:5 (2:2, 3:1, 3:2).

Kronika sportowa

Walne zebranie sekcji motorowej Wojewódzkiego Klubu LPZ odbędzie się w dniu 19 stycznia br. o godz. 18, w Krakowie przy ul. Garnarskiej 15.

Na zebraniu złożone zostanie sprawozdanie z działalności sekcji oraz wybrane zostaną władze nowopowstałego w Krakowie wojewódzkiego klubu motorowego LPZ. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

TURNIEJ PING-PONGOWY

Zorganizowany przez Unię przy KZPG indywidualny turniej tenisa stołowego dobiega już końca.

W szóstym dniu rozgrywek prowadzi zwycięstwo Lisiniski i Rodner. Ponadto padły następujące wyniki:

Ciapała na razie 7 w St. Moritz

ST. MORITZ (tel. wł.)

WSZWAJCARI nadal odwilż, to też w zawodach o „Puchar Carltona” można było rozegrać tylko pierwszą serię ślizgów. Prowadzi zawodnik USA Nelson (47,9). Ciapała pojechał bardzo dobrze i z czasem 48,9 jest na VII miejscu.

Odbiło się już losowanie do kolejnych mistrzostw Europy juniorów. Polska osada wylosowała nr 4. Oprócz Polaków startują po 2 zalogi francuskie, szwajcarskie, niemieckie, USA, Włoch, Anglii, Szwecji i 3 Austrii.

Z powodu odwilży prawdopodobnie przewidziane zawody oraz mistrzostwa Europy mogą ulec kilkudniowemu przesunięciu, o ile się warunki atmosferyczne nie poprawią.

24 GODZINY NA STADIONACH ŚWIATA

W REWANŻOWYM meczu hokejowym, rozegranym w Helsinkach, Niemcy zach. pokonały Finlandię — 8:1 (4:0, 2:0, 2:1).

PINGPONGIŚCI czechosłowaccy Andreadis i Tereba, przebywający obecnie w Indiach, rozegrali w Madras trzecie spotkanie z reprezentacją Indii, zwyciężając — 5:0.

Na 60 partii Smysłow i Keres wygrali 55 4 zremisowali 1 przegrali

Z WYCIEZCY międzynarodowego turnieju szachowego w Hastings arcy mistrzowie radziecy Smysłow i Keres zatrzymali się w drodze powrotnej do Moskwy w Sztokholmie, gdzie wystąpili w seansach gry jednocześnie. Każdy z nich grał na 30 szachownicach.

Niezwykle szybko grał arcy mistrz Smysłow, który już w 3 godz. zakończył swój seans wygrywając 26 partii i 4 remisując. Arcymistrz Keres z 30 gier wygrał 29, a jedną przegrał.

Dziennik „Stockholm-Tidningen” omawiając sukces szachistów radzieckich podkreśla, że wyniki seansów przeszły nawet najbliższe oczekiwania szachistów Szwecji. Sala, w której odbywały się gry, była szalenie wypełniona przez szachistów szwedzkich, którzy z ogromnym zainteresowaniem śledzili przebieg gier.

Wieczorek — Kursa 2:1, Lisiniski — Bobrowski 2:1, Pachla — Wieczorek 2:0, Bobrowski — Motyczynski 2:0, Sieklinski — Hnyda 2:0, Szczygłowski — Chmielowiec 2:0.

B-KLASOWE DRUŻYNY KOSZYKÓWKI

W styczniu br. rozpoczynają się w Krakowie rozgrywki mistrzowskie kl. woj. B. koszykówki męskiej. W związku z tym Komisja Gier Sekcji Piłki Koszykowej WKKE zwołuje na dzień 17 stycznia (poniedziałek) w lokalu przy ul. Baszowej 6 o godz. 17 odprawę wszystkich kierowników w zgrupowaniu drużyn koszykówek klasy wojew. B. grupy krakowskiej. Grupę tę tworzą zespoły: Budowlani Nowa Huta, AZS AGH, Kolejkarz Prokocim, Górnik Kraków, Zryw Kraków, Stal ZBMIA, Unia Borek, Sparta ZPC „Wawel” I b (b. Spójnia I b), Sparta Tarnów i Kolejkarz Nowy Sącz.

Podczas odprawy omówiony będzie plan tegorocznych rozgrywek i dokonane zostaną losowanie pierwszych spotkań.

Ze względu na ważność omawianych spraw nieobecność na odprawie kierownika lub przedstawiciela drużyny oznaczać będzie wycofanie zespołu z rozgrywek mistrzowskich kl. B.

DOKĄD dzis PÓJDIEMY?

HOKEJ
Lodowisko WSE, ul. Rakowicka 27, godz. 10.30: Sparta I b Kraków — AZS Kraków (o mistrzostwo klasy wojewódzkiej).

MOTOSKJOERING

Stary stadion ZS Gwardia, al. 3 Maja, godz. 11.30: wyścig narciarzy za motorami.

Wszystkie sklepy nabiałowe MHD W KRAKOWIE KUPUJĄ: TYPOWE BUTELKI

do mleka o pojemności 1 litra, płacąc po zł 1,80 za sztukę

Nadal brak opieki nad początkującym narciarzem Nowe ofiary „białego szaleństwa”

WALNY Zjazd Komisji Turystyki Narciarskiej, jaki odbył się w październiku ub. roku zwrócił szczególną uwagę na ilość wypadków narciarskich i uchwalił zakrojona na szeroką skalę akcję przeciwdziałania. Miała ona polegać na wprowadzeniu na terenach najbardziej masowego ruchu turystycznego, a mianowicie na nartostradach, prowadzących z górnych stacji wyciągów turystycznych, służby informacyjnej, udzielającej wiadomości narciarzom o warunkach śniegowych na trasie. Niezależnie od tej akcji miało się zwracać szczególny nacisk na przeprowadzanie suchej zaprawy narciarskiej, na zachęcanie do uprawiania turystyki narciarskiej, na poprawianie jakości sprzętu i umiędzielenie narciarskich oraz na utrzymanie w nienagannym stanie nartostrad i zwiększenie ich ilości.

Uchwalił i zalecenia Komisji Turystyki Narciarskiej Zarząd Główny PIT-K nie zostały wprowadzone w życie. Ani na wyciągach na Kasprowej Wierch, Gubałówkę czy na Szyndzielnie nie zostały zainstalowane głośniki. Mimo, że sezon narciarski nie jest jeszcze w całej pełni, Pogotowie zanotowało prawie 40 wypadków.

Należałoby wreszcie skończyć z rokrocznie podejmowanymi akcjami, które nie są wprowadzane w życie, tym więcej, że w ostatnich latach ilość wypadków narciarskich wzrosła tak poważnie, że stały się one palącym problemem.

Ratownicy zakopiańskiego GOPR wysunęli wniosek prowadzenia wśród narciarzy systematycznej akcji uświadamiającej, że umiejętności narciarskie zdobyć można tylko drogą stopniowych ćwiczeń oraz że nauka jazdy wymaga, zwłaszcza w fazie wstępnej, doświadczonego kierownictwa.

Poza tym okres zimowy w kołach PTT-K powinien być wykorzystany

Jedenastka najlepsza na świecie w ocenie Węgra Mandi

TRENER państwowy piłkarzy węgierskich G. Mandi ułożył najlepszą jedenastkę piłkarską świata następująco:

Grosics (Węgry), Andrade (Urugwaj), Wright (Anglia), N. Santos (Brazylia), Bozsik (Węgry), Cruz (Urugwaj), Julinho (Brazylia), Kocsis (Węgry), Hidegkuti (Węgry), Puskas (Węgry), Schaefer (Niemcy zach.).

Hokeiści, narciarze, saneczkarze, bobsleści i łyżwiarze figurowi wyjeżdżają do NRD

NA początku lutego br. projektowana jest wyjazd naszych zawodników na doroczne międzynarodowe zawody w sportach zimowych, do Oberhofu (2-9 lutego).

W skład ekipy polskiej wejdą: hokeiści, narciarze, saneczkarze, bobsleści oraz łyżwiarze figurowi.

dla szerokiej akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie w Tatrach w lecie, gdyż rokrocznie Pogotowie notuje w swoich kronikach po kilka wypadków śmiertelnych, spowodowanych lekkomyślnością turystów.

W OKRESIE od listopada 1953 r. do listopada 1954 r. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 467 wypadkach narciarskich. Najwięcej wypadków miało miejsce na terenie Tatr — 177, w Beskidach Zachodnich — 148, w Sudetach — 90 i na terenie Beskidu Sudeckiego (Krynica i okolice) — 52.

W sezonie letnim na terenie Tatr Pogotowie interweniowało w 41 wypadkach. W wypadkach letnich straciło życie 4 osoby.

Choć liczbą np. wypadków narciarskich za okres 1953-54 była mniejsza niż w latach 1952-53, to jednak nie było to wynikiem akcji profilaktycznej, lecz przede wszystkim warunków śniegowych, jakie panowały w okresie ostatniej zimy.

WYNIK UZYSKANY PRZEZ SZILKOWA TO NAPRAWDĘ FANTASTYCZNY REZULTAT

Prasa zagraniczna o zawodach w Alma-Ata

PRASA holenderska poświęca dużo uwagi osiągnięciom łyżwiarzy z dzieckich podczas ostatnich zawodów w Alma-Ata. Za największy sukces uważają gazety holenderskie uzyskanie przez Szilkową i Sakunienkę w biegu na 5000 m wyników lepszych od oficjalnego rekordu świata, który od 1953 r. należy do Holendra Broekmana.



Gazety holenderskie określają nowy rekord świata na 5000 m, ustanowiony przez Szilkową (7.45.6) jako „fantastyczny” i zwracają uwagę, że jest on lepszy od wyniku Broekmana aż o 21 sekund.

Amsterdamski dziennik „Het Vrij Volk” zamieszcza wypowiedź Broekmana, który jest obecnie trenerem w Norwegii.

„Już dwa lata temu twierdziłem — mówi Broekman — że na dystansie 5000 m można osiągnąć wyniki poniżej 8 minut, ale muszę przyznać, że czas uzyskany przez Szilkową zaskoczył mnie — jest to naprawdę fantastyczny rezultat”.

W SZYSTKIE gazety norweskie pięszą bardzo szeroko o nowych sukcesach łyżwiarzy radzieckich. Większość pism zamieszcza fotografie nowego rekordzisty świata na 1000 m i 1500 m — Griszina.

Siatkarki i siatkarze wezmą udział w mistrzostwach Europy

Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet, które początkowo zaplanowane były na wrześniu, odbędą się dużo wcześniej bo już w dniach 15-26 czerwca w Bukareszcie.

Drużyny polskich siatkarki i siatkarze zostały już zgłoszone do mistrzostw. W ramach przygotowań do nich reprezentacje nasze rozegrają w marcu mecze międzypaństwowe z Francją, a w drugiej połowie kwietnia przewidzianą jest wyjazd kadry na dwutygodniowe treningi do Rumunii lub Bułgarii.

Podczas gdy kadra przygotowująca się będzie do udziału w mistrzostwach Europy mistrzowie kl. A poszczególnych województw walczyć będą o puchar GKKF. Turnieje półfinałowe rozegrane zostaną w dniach 25-27 lutego.

Mistrz mężczyzn okręgu krakowskiego będzie gospodarzem turnieju półfinałowego, w którym obok niego wezmą udział mistrzowie Kielce, Łódź, woj. stalnogradzkiego i Stalnogradu. Najlepsze siatkarki Krakowa grać będą w tym samym czasie w Kielcach wraz z mistrzyniami Rzeszowa, Kielce i Lublina.

Finały turnieju pucharowego mężczyzn i kobiet rozegrane zostaną w dniach 9-13 marca. Miejsca spotkań finałowych nie zostały jeszcze ustalone.

Waterpooliści Krakowa wezmą udział w turnieju miast

Obok rozgrywek pływackich o Puchar GKKF, w roku bieżącym rozegrany zostanie odrębny turniej miast w pilce wodnej.

Uczestniczące w nim zespoły podzielone zostały na 3 grupy, które w dniach 26 i 27 lutego rozegrają turnieje półfinałowe.

Reprezentacja Krakowa wraz ze Stalnogradem I, Stalnogradem II i Wrocławiem znalazła się w grupie, której turniej odbędzie się na pływalni w Bytomiu. Finał turnieju do którego zakwalifikują się zwycięzcy poszczególnych grup półfinałowych rozegrany zostanie w dniach 11-13 marca w Warszawie.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą, pracownik bractwa „Ostatnia Posługa” rozszochał się w przejmujących modłach. Ręką wzniesioną ku górze zdawał się wycierać ofiarę niebu, a drugą wyciągnął poziomo, po ofiarę od ludzi.

Kiedy opuszczaliśmy cmentarz, powiedział mi Juliusz gniewnie:

— Z przyjemnością dałbym mu po buzi... — Po latach sformułował to samo inaczej:

— Grozę religii najłatwiej zobaczyć w cudzym obrządku. Klientki Jadzi, wśród nich i Wandę Golan, ogarnęło ożywienie po wyjściu z cmentarza. Przekonane były, że Cesia jest już w niebie i modli się za ich pomyślność. Przecież okazywały nieboszczce serce w ciągu całego okresu jej choroby. Jadzia opowiadała w kółko, jak to ich rodzynę wyrwał nad ranem Juliusz trzema talerzami gorącej zupy z martwoty do życia!

Zaraz w drodze z cmentarza, wpadła Próżniakowa na myśl, że Juliusz mógłby objąć pracę po Cesiu. Ze smutkiem pokiwiała głową:

— Ona już nie musi pracować, ona już nie musi jeść — i rozplakała się.

Cesia, zanim położyła się na dobre do łóżka, pracowała w kolekturze pana Lewandowskiego. Zdaniem Próżniakowej, kochał pan Lewandowski jej córkę nad życie i czekał aż wyzdrowieje, by pojąć ją za żonę.

Nawet jej nie dotknął — zapewniała stara — Moja Cesia nie była z takich, o nie.

Grażyna westchnęła na to:

— Za życia nikt nie jest święty... —

Tfu — splunęła Próżniakowa — żeby się te słowa obróciły w kamień. Moja Cesia nie była świętą, bo w naszej rodzinie w ogóle nie ma świętych.

— No i zgoda... — udobruchała się Grażyna, zmitygowana przez Wandę Golan.

Kolektura pana Lewandowskiego była w spółce z głośnym wówczas chiromantą Muehlerem — Młynarzem. Klienci z całej Polski zwracali się do chiromanty po horoskopy i szczęśliwe numery losów loteryjnych załączając honorarium w znaczkach pocztowych. Muehler — Młynarz wypisywał w odpowiedzi szczęśliwy numer i wskazywał, gdzie dany los jest do nabycia. Podawał oczywiście adres kolektury pana Lewandowskiego.

JAN ROJEWSKI
Tajemnica

go. Powodzenie mieli ogromne i chiromanta i właściciel kolektury.

Próżniakowa mówiła o tym wszystkim, jak o sprawie zwyczajnej, całkiem naturalnej, tylko półgłosem wtrącała:

— Młyn tego Młynarza nigdy nie stoi, on miele ludzkie nieśczęście... — potem opowiadała rzeczowo dalej:

— Horoskopy przepisywała z wzorów moja Cesia... — iza błysnęła w oku staruszki — Jak ona ślicznie pisała... —

Horoskopy nie powinny budzić podejrzeń, że stawiane są według szablonu i dlatego każdy musi być przepisany odrębnie. Juliusz na pewno potrafił ładnie przepisywać. Można zarobić dwa złote dziennie.

— Pan Lewandowski nie odbierze nam przecież roboty po takim nieśczęściu... — powiedziała staruszka na koniec, a Juliusz pomyślał: „Dopóki nie znajdzie nowej narzeczonyj” — ale nie odezwał się.

Upał był sierpniowy, a droga z cmentarza daleka. Umęczona gromadka przystanęła przed dwoma sąsiadującymi z sobą budami z wodą sodową. Zaraz wyciągnęły się ku nim ramiona sprzedawców, każdy ciągnął spragnionych do siebie, przekrzykując się i zlorzczać. Próżniakowa podeszła z rezerwą, uważnie sprawdzając ceny. Nad jedną z bud wisiał krzywo szyld z ogromnym napisem: „Magazyn wód szypczych Si-Si i inne bakalie. Największy kufel wody sodowej — 5 groszy”. Ale napis na sąsiedniej budzie był bardziej zachęcający: „Sodowianina Kanadyjsko - Palestyńska — Za 5 groszy — pij ile chcesz”.

Tuż gromadka przystanęła, choć nikt nie był w stanie wyjąć więcej niż jeden duży kufel, Kupiec — psycholog umiał

wykorzystać w człowieku i to, że jego oczy znacznie więcej łakną niż żołądek może pomieścić.

Szliśmy dzielnicą żydowską. Podsuwano nam pod nos świece i gotowe garnitury, obwarzanki i pompyki do rowerów, gorące parówki i lody, pieczywo i śliskie żywe karpie. Ryby wypryskiwały z rąk, drgały i podskakiwały na chodniku. W ciemnym tunelu ulicy kłębiło się wszystko w niezmordowanym ruchu. Uszy napelniał hałasujący ggieł. Nad zapachem asfaltu, drobiu i zgnilizny dominował słodkawy zapach gotowanej cebuli. Bez spoczynku gdakały przekupki z przekrzywionymi perukami na głowach, Przekupnie, czerwony w wysiłku, piali w niebogłosy. Ślepy starzec uderzał paleczkami o struny cytry, a chłopczek w jarmulce, z długimi pejsami, zaczeptał ludzi o datak.

Zsypywano górę koks do piwnic wielkiej fabryki włókienniczej. Przeraziłwie szuraly łopaty po asfalcie. Za czarnymi ścianami fabryki, za wysokimi oknami z żelazną kratą, dudnił monotonny loskot maszyn. Dzwoniły tramwaje, bijąc kołami o nierówne tory. Z długiego szmura konnych dorożek oderwała się jedna załadowana wysoko paczkami towaru. Niziułko nad stopniem dorożki wystawała noga ludzka w podartym buciku.

Zbliżyliśmy się ogłuszeni do przekupki siedzącej obok miednicy z dymiącym bobem i deszczki z cukierkami w kształcie czerwonych kogucików. W rękę miała patyk z przybitym u końca kawałkiem gazety. Odganiała nim muchy. Drugą ręką brała w usta cukierek i wydawała przeraźliwy gwizd. Cukierek wracał potem na deseczkę, a następny wędował do ust przekupki i gwizdał. — Wszystkie gwizdały! — wołała. Milka na chwilę, by zniechęca zwręcać się na nogi, wyrzucił przed siebie ręce i zakrzyzczył:

— Żydy, zwiariowałam, dziesięć groszy szklanka bobu!

Obok przekupki z bobem otwarte drzwi restauracji zdawały się zapraszać do środka. Zachwalał restaurację dwaj panowie wymalowani na dykcie, jeden gruby jak beczka, drugi chudy jak patyk. Z ust obu panów wychodziły rzędem słowa dialogu, wpisane w zakręcone do góry trąbki. Chudy pytał grubego: „Gdzieś ty się tak wypasł? Byłeś w pensjonacie?” — „Nie. — odpowiadał gruby — Jadam obiady u Mołżesa Zalca!”

— Wejdźmy do Zalca... — zaproponował Abram — Tu jest naprawdę tanio i dobrze,